Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Niedziela 16 Listopada 1930 r.

Numer dzisiejszy zawiera 6 stron.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 265 (1907)

Z wiarą w zwycięstwo.

Przed wynikiem dzisiejszego głosowania do Sejmu niema miejsca na znak zapytania, kto zwycięży?

Pewnik istnieje jeden od chwili ogłoszenia wyborów i *zwycięzcą będzie lista Marszałka Piłsudskiego.* Opozycja od komunistów, poprzez Centrolew, do endecji włącznie tak dobrze sobie z tego zdawała sprawę, jak i ci wszyscy, których głębokie przekonanie, sumienie, czy też tylko zimny rozsądek postawiły wobec konieczności opowiedzenia się po stronie Jedynki.

Leaderzy grup opozycyjnych prowadzili akcję wyborczą bez najmniejszej wiary w możliwość wygranej, asekurując się nader naiwnie, ale zato zgodnym chórem, przed klęską bajeczką o „rumuńskich wyborach", co w rezultacie wśród rozluźnionych ich własnych szeregów wytworzyło psychozę panicznego wycofywania się z aktywnego życia partyjnego.

Istnieje takie stare polskie przysłowie: *„Złej tanecznicy nawet koszula na grzbiecie zawadza".* Przysłowie to doskonale odzwierciedla taktykę wyborczą opozycji, jeśli ryczałtem wszystkich jej menerów nie chcemy określić mianem bankrutów ideowych, którzy rzeczywistość chcą zakryć nową zasłoną plotek i fałszów.

Znamy wszyscy ludzi, którzy z pobudek czysto ideowych widzieli w poszczególnych stronnictwach, dziś opozycyjnych jedynie możliwą dla siebie platformę pracy obywatelskiej, którzy, stojąc zawsze daleko od gry partyjnej, wierzyli, że organizacja, do której zgłosili swój akces, jest najlepszą, że jej jedynie program i zakres działania zbawienny jest dla ogółu i państwa. Ludzi takich widzieliśmy w szeregach endecji, stronnictw ludowych, a przedewszystkiem miała ich jeszcze przed kilkoma laty bardzo dużo P.P.S jako stronnictwo o najżywotniejszej przeszłości, o tradycji aktywnej walki z ciemięzcami, co zapisane już zostało złotemi zgłoskami na kartach historji.

Ludzie ci przeżyli już dzisiaj tragedją swej ślepej ufności w ideały sztandarów partyjnych, za któremi kroczyli z głębokiem przekonaniem, że po ich stronie jest prawda.

Dla ludzi tych **wypadki majowe były błyskawicą**, która dopiero zdarła zasłonę z sztabów partyjnych, ukazując w całej nagości ich obłudę i zgniliznę. Ci, co najwięcej byli przywiązani do swej partji, którzy nieraz cały trud swego życia z nią mieli związany, z bólem i rozpaczą odwrócili się wogóle od pracy politycznej. Aktywniejsze z pośród tych szeregów jednostki, posiadające więcej hartu i wyrobienia życiowego, od partyj swych odwrócili się z pogardą

Wypadki majowe wyłoniły na arenę życia politycznego w Polsce nowy typ działacza. Od każdej partji odsunęło się wielu ludzi, którzy złączyli się ideałem służenia państwu.

Ideał ten wskazał im człowiek, który dawno już przeżył tragedję swych przekonań partyjnych, który ponad programami walczących z sobą stronnictw umiał wytworzyć zastępy ludzi wolnych, którym przyświecał ideał walki o wolność Narodu, a nie walka o przywileje poszczególnych jego warstw i klas, Wódz, który nie zasnął na laurach zwycięstwa nad wrogami zewnętrznymi Narodu, który we własne, zahartowane w pracy podziemnej i w walce orężnej na oczach całego świata, dłonie ujął ster nawy zbudzonego przez siebie do nowego bytu państwa.

Wypadki majowe w konsekwencji swej musiały doprowadzić do powstania organizacji ponadpartyjnej, której istnienia wymagała nowa polska - rzeczywistość i interes państwowy.

Dziś, gdy niema już czasu do namysłu za kim mamy się opowiedzieć, kogo swym głosem wesprzeć należy, warto raz jeszcze zrobić krótki przegląd zbankrutowanych „programów" partyjnych, przegląd owego „ginącego świata", którego niedobitki znajdą się jeszcze wśród nas przy urnach wyborczych.

Stronnictwo, którego przeszłość, jak już zaznaczyliśmy, stanowi zamknięty rozdział historji, Polska Partja Socjalistyczna, przez swych chciwych władzy i zaszczytów przywódców lat ostatnich wepchnięte zostało w ciemną uliczkę, z której wyjścia niema. Jeśli chodzi o nasz specjalnie teren, to partji tej wogóle w rachubę brać nie wolno. Mohikanie jej idą w bloku mohikanów, dawno już zresztą zbankrutowanego na tym terenie, „Piasta" i zbankrutowanych w ciągu dwu lat ostatnich „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego". Pozostawiły one za sobą pamięć niepochlebną, morze obietnic i strzępy podartych przez własnych przywódców sztandarów. Są to dziś najwięksi defetyści, dogorywający w atmosferze niewiary w jutro.

Twierdzić można i niemalże matematycznie udowodnić łatwo, że „Centrolew" we wszystkich okręgach nie zdobędzie nawet tej ilości mandatów, którą w poprzednim Sejmie chełpiła się PPS.

W naszych północnych okręgach wyborczych najzłośliwszym straceńcem jest endecja. W okresie ubiegłych 10-ciu lat, od chwili odzyskania niepodległości — wbrew jej programowi i wbrew polityce jej przywódców — partja ta stale i niezmiennie walczyła z Marszałkiem Piłsudskim, symbolem i twórcą tej niepodległości, stale i uporczywie hamowała, ile i gdzie tylko mogła, wszelkie jego plany i wielkie posunięcia, skierowane ku wielkości i potędze odrodzonej Rzeczypospolitej. Mimo to, dzięki swej przedwojennej działalności w dziedzinie narodowo-kulturalnej, miała ona jeszcze i po wojnie znaczne zastępy ludzi przez tradycję wierzących ślepo w..rację jej istnienia. Zmonopolizowawszy w swym ręku cały arsenał haseł patrjotycznych i religijnych, istniała jako paradoks nie odpowiadający istocie uczuć sfer katolickich, panowała kilka dziesiątków lat nad bezkrytyczną masą ludzi nie posiadających jakichkolwiek indywidualnych pojęć i ambicji, sugestjonując te masy stale tupetem głoszonych haseł.

Kurcz bolesnego protestu chwyta za serce, gdy się pomyśli, że partja ta umiała dotąd zawsze wyszachrować u mas głosy przy wszelakich publicznych wyborach na naszym gruncie, na tym samym gruncie wileńskim, z którego wyrosła ideologja wolności, z którego wyrósł i gdzie dojrzał genjusz Piłsudskiego.

Lata pomajowe zadały wprawdzie dotkliwą klęskę rozpanoszonej tutaj endecji. Liczba posłów tej partji z Wilna w wyborach z r. 1928 spadła do jednego, w Radzie Miejskiej większość endecka po wyborach z r. 1927-go przestała ciążyć nad gospodarką miasta. Lecz tego jest mało. Trzeba dziś wyrwać z korzeniem ten złośliwy chwast z naszego gruntu, trzeba nasze miasto podnieść do poziomu myśli politycznej wielkiego jego syna.

Hasłem dzisiejszych wyborów powinno być: **Wszystkie głosy na listę Marszałka Piłsudskiego. Ani jednego mandatu dla czwórki.**

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15.XI. (Pat). Z polecenia P. Marszałka Piłsudskiego sekretarjat osobisty dziękuje wszystkim osobom i instytucjom, które na dzień 11 listopada nadesłały życzenia i upominki, a specjalnie dzieciom.

Awanse oficerów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dalsze awanse na pułkowników poszczególnych broni i służby oraz awanse oficerów w niższych stopniach służbowych będą w najbliższym czasie ogłoszone w dzienniku personalnym Min. Spraw Wojsk.

Skazanie b. senatora ukraińskiego.

RÓWNE, 15.XI. (Pat). Były senator partji Selrob-Prawica, a obecny kandydat z listy Nr. 22, Sergjusz Kozicki, skazany został wyrokiem Sądu Powiatowego w Równem na 18 miesięcy więzienia za podburzanie ludności na wiecach przeciwko państwu.

Surowe kary na kolejowców.

MOSKWA, 15.XI. (Pat). W Rostowie n-Donem skazano na karę śmierci rewizora Czernogłowa oraz kancelistę kolejowego Szapowałowa, wskutek niedopatrzenia których nastąpiła katastrofa kolejowa. Naczelnika stacji, dyżurnego urzędnika oraz majstra drogowego skazano na 10 lat więzienia z tego samego powodu. Siedmiu innych oskarżonych funkcjonarjuszy kolejowych skazano na kary więzienia w granicach od 1 i pół do 8 lat.

Entente cordiale włosko-niemiecka.

RZYM, 15.XI. (Pat). Premjer Mussolini przyjął wczoraj delegację stahlhelmowców w imieniu której przemówił dr. Heinke, który oświadczył, że Stahlhelm, prowadząc walkę przeciw liberalizmowi i marksizmowi, nauczył się cenić ideę faszystowską, którą uważa za podwalinę swego własnego organizmu oraz własnej państwowej misji politycznej. Na przemówienie to Mussolini odpowiedział po niemiecku, pozdrawiając delegację oraz wyrażając nadzieję, że stahlhelmowcy zwiedziwszy Włochy, będą mogli zaprzeczyć fałszywym wiadomościom, rozpowszechnianym o Włoszech.

Uchwalenie wniosku angielskiego.

GENEWA, 15.XI. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej uchwalono 6 głosami przeciwko 6 przy trzech wstrzymujących się od głosowania propozycję angielskiego delegata, zalecającą ograniczenie na drodze budżetowej materjału wojennego sił lądowych.

Jednocześnie zaznaczono, że niektórzy członkowie komisji woleliby ograniczenie bezpośrednie drogą wymienienia poszczególnych kategoryj, a inni wreszcie pragnęliby zastosowania kombinacji obu metod.

DZIŚ WYBORY.

Wszyscy głosują na jedynkę.

Nasi kandydaci do Sejmu

Okręg Wyborczy Nr. 63—Wilno

1. Prystor Aleksander — minister Pracy i Opieki Społecznej,
2. Brokowski Stefan—lekarz,
3. Wędziagolski Bronisław—rolnik,
4. Tyszkiewicz Jan—przemysł.
5. Szumański Władysław—rzem.,
6. Ruszczyc Zygmunt—rolnik,
7. Przegaliński Karol—urzędnik,
8. Proficowa Helena—dział. społ.,
9. Korzecki Wincenty—robotnik,
10. Bortkiewicz Bolesław—rolnik.

Okręg Wyborczy Nr. 64—Święciany

1. Hołówko Tadeusz—urzędnik,
2. Mackiewicz Stanisław—dziennik.
3. Kwinto Witold—rolnik
4. Krasicki Fryderyk — pracownik samorządowy,
5. Pimonow Borys—architekt,
6. Polkowski Józef—rolnik,
7. Stankiewicz Stanisław—ślusarz,
8. Adamowicz Aleksander—rolnik,
9. Gińko Piotr—rolnik,
10. Oskierka Olgierd—rolnik,
11. Popławski Hipolit—nauczyciel,
12. Saja Marja—nauczycielka.

Okręg Wyborczy Nr. 62—Lida

1. Staniewicz Witold—minister Reform Rolnych,
2. Ksiądz Żongołłowicz Bronisław vice-min. Wyznań Religijnych,
3. Kamiński Władysław—rolnik,
4. Dobosz Stanisław—nauczyciel,
5. Kuc Bazyli—rolnik,
6. Tołpyho Romuald-Władysław—rolnik,
7. Siciński Stanisław—agronom,
8. Gorski Mieczysław—rolnik,
9. Kozłowski Eugenjusz—pocztow.
10. Sienkiewicz Ludwik—rolnik.

Okręg Wyborczy Nr 61 — Nowogródek.

1) Hołówko Tadeusz — naczelnik Wydz. Wschodn. M. S. Z.,
2) Hutten-Czapski Emeryk — rolnik.,
3) Małynicz Juljan — dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędn. w Nowogródku,
4) Szymanowski Genadjusz — dyrektor Banku Ludowego w Nieświeżu,
5) Gorzkowski Jerzy — kupiec,
6) Poźniak Stanisław — nauczyciel,
7) Kuruś Paweł — rolnik.
8) Wudke Paweł — rzemieślnik,
9) Gephard-Dąbrowski Józef — urzędnik państwowy,
10) Ułaszek Jan — rolnik,
11) Juszkiewicz Wandalin — rolnik,
12) Sokół Włodzimierz — rolnik.

Warszawa przed wyborami.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w ostatnim dniu akcji przedwyborczej do ciał ustawodawczych, która w ostatnich wyborach nie obfitowała w stolicy w kampanję ulotkową, plakatową i uliczną, jak to było w wyborach poprzednich w Warszawie, na ulicach ukazały się samochody ciężarowe, z których rozrzucano ulotki, numerki oraz przez miasto przeszły pochody z transparentami na cześć Marszałka Piłsudskiego z pochodniami i orkiestrami. Kulminacyjnym punktem był odczyt b. premjera Kazimierza Świtalskiego w Filharmonji p. t. „O co walczymy?".

Już na długo przed rozpoczęciem odczytu salę wielką Filharmonji zapełniły szczelnie tłumy publiczności. Ci którzy nie dostali się do gmachu, pozostali na ulicy, by wysłuchać prelekcji d-ra Świtalskiego dzięki kilku magafonom ustawionym na ulicy.

Między innymi na odczycie byli obecni b. marsz. Senatu Szymański i min. Boerner, Składkowski, prezes BBWR Sławek i p. wicemin. Starzyński.

Po odczycie zebrani uformowali kilka pochodów, które przy dźwiękach orkiestr przeszły ulicami miasta.

Rząd zwraca Kościołowi skonfiskowane przez Rosjan budynki.

Dnia 15 listopada r. b. odbyło się w Kurji Metropolitalnej ostatnie posiedzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli Ordynarjatu Wileńskiego: ks. kanonika Chaleckiego, ks. d-ra Meysztowicza i ks. Marcinowskiego oraz przedstawicieli p. wojewody: dyrektora Siła-Nowickiego, naczelnika Pawlikowskiego i radcy Piotrowicza — komisji powołanej do rozpatrzenia spraw budynków, dawniej należących do Kościoła, a dziś będących w posiadaniu Państwa, które to budynki, w myśl konkordatu, mają być zwrócone Kościołowi.

Komisja ta na szeregu poprzednich posiedzeń rozpatrzyła wszystkie wnioski zgłoszone w tej sprawie i w dniu wczorajszym podpisała protokół, którego mocą postanowiono zwrócić Kościołowi 15 objektów skonfiskowanych przez rząd zaborczy w Wilnie i 3 objekty na terenie woj. wileńskiego.

W myśl tegoż protokółu postanowiono pozostawić w posiadaniu Państwa 6 objektów w Wilnie i 4 objekty na terenie województwa. W stosunku do 8 objektów nie uzgodniono stanowiska i sprawy te wraz z już uzgodnionemi przekazane zostaną Komisji Centralnej, złożonej z przedstawicieli Stolicy Apostolskiej i Rządu Polskiego, która zadecyduje o całości dokonanych prac.

Żadnej dyskusji w sprawie korytarza być nie może.

Kategoryczne oświadczenie ambasadora Skirmunta.

LONDYN, 15-XI. (Pat). „Times" z dnia 15 b. m. zamieszcza na stronicy, poświęconej polityce zagranicznej, pod nagłówkiem „Polska i Niemcy", następujące wyjaśnienie:

Otrzymaliśmy pismo od ambasadora polskiego w Londynie, p. Skirmunta, w związku z ustępem artykułu, ogłoszonego wczoraj o polityce zagranicznej Francji, pióra naszego paryskiego korespondenta. Ambasador polski oświadcza, że żadne koła miarodajne w Polsce nie udzieliłyby pod żadnym pozorem swego posłuchu niemieckim argumentom w sprawie korytarza gdańskiego i że żadne czynniki odpowiedzialne w Polsce nie podjęłyby się dyskusji na temat, wysunięty przez korespondenta „Timesa".

Wyrok w sprawie komunistów finlandzkich.

HELSINGFORS, 15.XI. (Pat). Został tu ogłoszony wyrok w wielkim procesie komunistycznym. Na ławie oskarżonych zasiadło ogółem 46 osób, w tem 6 b. posłów i 3 redaktorów pism komunistycznych. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na kary więzienia od 1 roku do 9 lat.

Niebywała burza w okręgu kłajpedzkim.

KŁAJPEDA, 15.XI. (Pat). Szalejąca od kilku dni w okręgu kłajpdzkim burza wyrządziła olbrzymie szkody, zwłaszcza w okolicach nadmorskich. Port rybacki uległ poważnym uszkodzeniom.

Bardzo znaczne spustoszenia dadzą się zauważyć w porcie nowym. Podobnej burzy nie notowano w okręgu kłajpedzkim od lat kilkudziesięciu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRÓBNA MOBILIZACJA NA POGRANICZU.

Dnia 14 b. m. władze litewskie zarządziły próbną mobilizację w okręgu Ucianie, położonym wpobliżu granicy polsko-litewskiej. Zmobilizowano wszystkich rezerwistów, konie oraz podwody.

PROPAGANDA FILMOWA.

Związek Odzyskania Wilna zamierza wyprodukować kilka filmów z życia Wileńszczyzny i Suwalszczyzny w celach propagandy

WYSTĘPY ARTYSTÓW OPERY LITEWSKIEJ W RYDZE.

Dnia 13 b. m. w ryskiej operze odbył się ostatni występ artystów opery litewskiej. W wystawionej „Pikowej Damie" brali udział pp. Grigajtisowa, Lipczusowa i C. Piotrowski. Artyści mieli duże powodzenie. Teatr był wypełnony po brzegi.

WYROK W SPRAWIE O NADUŻYCIA W WYDZIALE WOJSKOWO - BUDOWLANYM.

Dnia 14 b. m. Sad Wojenny w Kownie wydał wyrok w sprawie o nadużycia w wydziale wojskowo-budowlanym. Były naczelnik działu płk. Bremeris został uznany za winnego i skazany na 8 miesięcy twierdzy i spłacenie Ministerstwu Obrony Krajowej tytułem powództwa cywilnego 28.467 lit.

Pozostali oskarżeni płk. Grudziński, b. dyrektor Departamentu Kontroli Państwa Lekecki, inż. Prialgauskas, inż. Bratanowicz i technik Bruderis zostali uniewinnieni.

Dziś, dnia 16 i 23 listopada głosem swoim, rzuconym na listę Nr. 1 radą swoją, udzieloną znajomym i przyjaciołom, dopomożesz do zwycięstwa wyścigu pracy nad duchem partyjnictwa, bezpłodnej krytyki i kłótni.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 16 listopada 1930 r.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Transmisja poranku z Filharmonji Warszawskiej. 14.20: Odczyt rolniczy i muzyka. 15.00: „Jak należy zorganizować gospodarstwo domowe na wsi" odczyt. 15.20: Muzyka. 15.35: P. A. T. o przebiegu wyborów. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.40: „Rola Ziemi Czerwieńskiej w Polskim dorobku kulturalnym" odczyt. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: P. A. T. o przebiegu wyborów. 17.40. Koncert popularny. 19.05: Kukułka Wileńska. 19.25: „Kult zła" feljeton. 19.40: P. A. T. o przebiegu wyborów. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: „Sygnał z Marsa" słuchowisko. 20.30: Koncert popularny. 21. 10: Kwadrans literacki. 21.25: P. A. T. o przebiegu wyborów. 21.30: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: „Spotkanie myśli głębokich" — feljeton 22.15: Koncert altowiolisty M. Szaleskiego. 22.35: P. A. T. o przebieg uwyborów. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

Od godz. 23.00 do 5-ej rano P. A. T. nadawać będzie co pół godziny sprawozdanie o przebiegu wyborów.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 listopada 1930 r.

Od godz. 5-ej rano do godz. 15.00 z przerwą od 11.30 do 13.39, co pół godziny P. A. T. nadawać będzie sprawozdanie o przebiegu wyborów. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Lekcja francuskiego. 16.10: Program dzienny. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: „Polemiki i kłótnie rzymskich literatów" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Mała skrzyneczka. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Program na wtorek i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Komunikat sportowy w Wilnie. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Koncert. 22.00: „Dyliżansem przez Polskę" feljeton. 22.15: Utwory Fr. Chopina 22.50: Komunikaty i muzyka tan.

Giełda warszawska z dn. 15.X. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,92½—8,94½—8,90½
Holandja	359,07—355,97—358,17
Londyn	43,33½—43,44—43,23
Nowy York	8,914—8,934—8,894
Nowy York kabel	8,923—8,943—8,903
Paryż	35,04—35,13—34,95
Praga	26,45—26,51—26,39
Stokholm	239,31—239,91—238,78
Szwajcarja	173,07—173,50—172,64
Wiedeń	125,65—125,96—125,34
Berlin w obr. pryw.	212,56

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	99,50
Inwestycyjna seryjna	101,50
5% Premjowa dolarowa	54,50
5% Konwersyjna	48,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94 00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	52,00—51,00
5% warszawskie	55,75—56,25
8% warszawskie	71,50
8% Częstochowy	64,25
8% Piotrkowa	64,00
10% Siedlce	78.00
3% premjowa pożyczka budowlana	50,00

AKCJE:

Bank Polski	160,50—160,25
Cukier	34,55
Norblin	36,00—36,75—[illegible]
Ostrowiec serja B.	437,2

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

1 Kto wyzwolił Wilno i Wileńszczyznę od bolszewików? 1

Marszałek Józef Piłsudski

Spłaćmy więc dług wdzięczności i dopomóżmy Mu w budowie silnej Rzeczypospolitej, oddając swe głosy na Jego listę Nr

Znamienna podróż „wschodnia“ min. Curtiusa.

(Korespondencja własna „Kurjera Wil.“).

Królewiec, w listopadzie.

Nie ulega wątpliwości, że Rzesza niemiecka uprawia w dobie obecnej niezmiernie intensywną politykę „wschodnią“, że dąży do jej jaknajsilniejszej aktywizacji. Od czasu sławetnej mowy ministra Treviranusa upłynęło bowiem szereg miesięcy, a już widzimy praktyczne skutki tejże. Ułożono nowy program polityczny dla niemieckiego „Wschodu“, przewidujący nietylko zwiększenie funduszów zasiłkowych na cele gospodarczej pomocy, ale i na cele szowinistyczne i strategiczno-wojskowe, obejmując niemi nietylko Prusy Wschodnie, ale i wszystkie inne prowincje „wschodnie“, których jest sześć.

Pierwszym krokiem aktywizacji politycznej „niemieckiego Wschodu“ było ustanowienie Treviranusa ministrem wschodnich prowincyj. Potraktowano kresy niemiecko polskie tak, jak okręg Nadrenji za czasów okupacji francuskiej, gdy to właśnie Treviranus był ministrem dla okupowanych terenów. Obecnie Treviranus objął funkcję ministrowania nad terenami należącemi do Rzeszy, a nie będącemi pod żadną obcą okupacją... Ma to znaczenie niemałe i jest potwierdzeniem naszej tezy o aktywizacji politycznej niemieckiego „Wschodu“.

Łącznie niejako z ustanowieniem p. Treviranusa ministrem dla „Wschodu“, rząd niemiecki przeznaczył znowu olbrzymią gotówkę tytułem „Osthilfe“. Suma ta dochodzi do 90 miljonów marek (koło 195 milj. zł.). Pozatem zawierają różne budżety Rzeszy i Prus środki pieniężne na cele „wschodnie“. Ponadto Prusy oddzielnie przeznaczają pewne fundusze na „Osthilfe“.

Treviranus zaczął tedy działalność swoją od dokładnego zbadania terenów „wschodnich“. W tym celu objeżdża tereny nadgraniczne polsko-niemieckie, raz wraz przyjeżdża do Królewca, do Piły, przed paru dniami był w Bytomiu i Opolu, słowem — Treviranus stał się dla rządu Rzeszy „enfant terrible“.

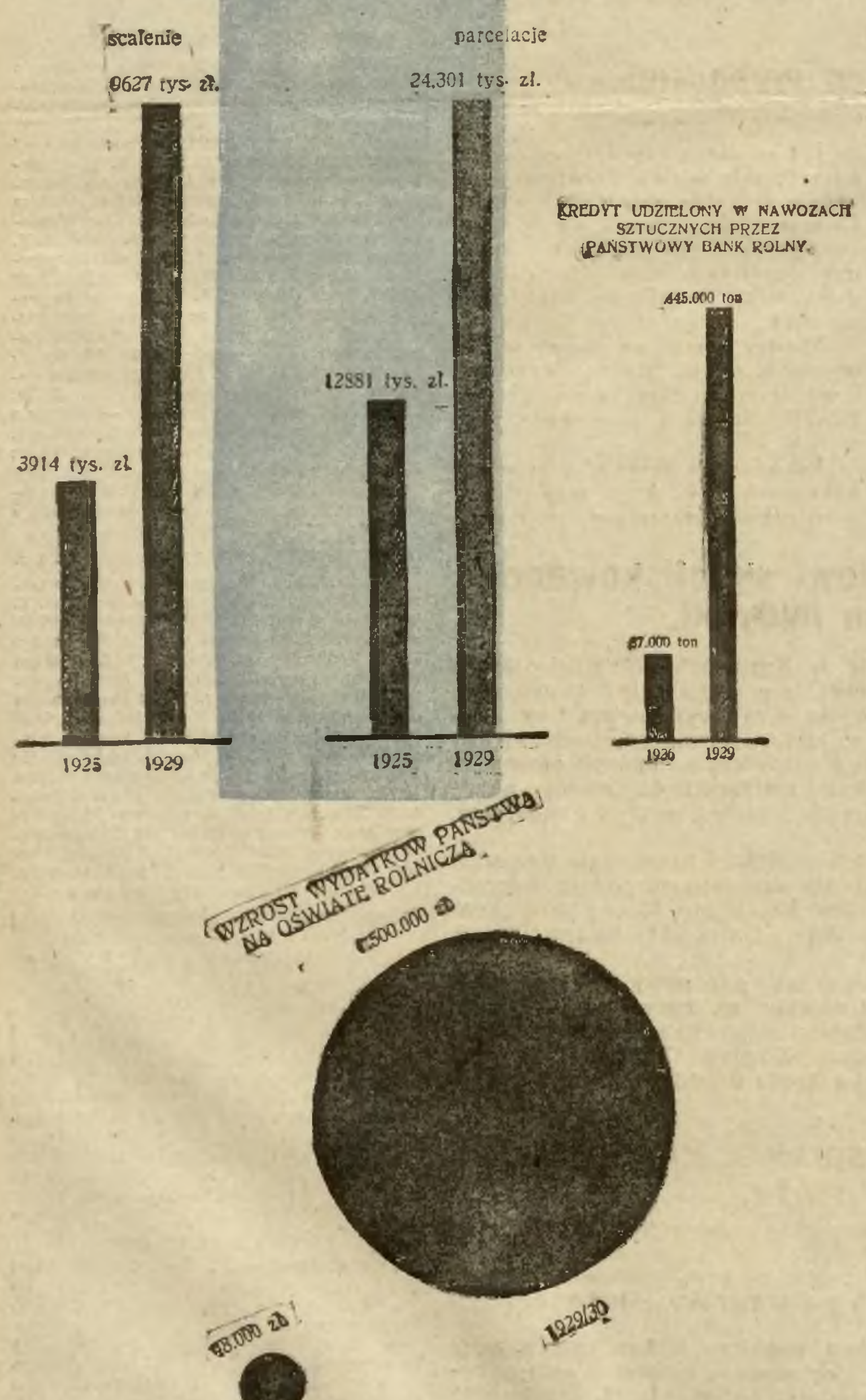
Ale rządowi Rzeszy widocznie nie wystarcza praca objazdowa Treviranusa. Wysyła on obecnie bowiem — „grubszą rybę“. Za parę dni ma przybyć do prowincyj wschodnich minister spraw zagranicznych p. *dr. Curtius* we własnej osobie. Jakiż może być cel przyjazdu? Otóż czynniki oficjalne głoszą, iż min. Curtius przybędzie do Królewca celem nawiązania kontaktu z tutejszemi sferami politycznemi, oraz, aby wygłosić wielkie exposé o najbliższych celach niemieckiej polityki wschodniej. *W rzeczywistości* jednak idzie p. min. Curtiusowi o cele daleko ważniejsze i głębsze. Idzie mu o zbadanie terenu, o wejście w kontakt ze sferami nacjonalistycznemi, będącemi dotychczas w opozycji do rządu Brüninga. Idzie mu o zwiedzenie terenów granicznych polsko-niemieckich, bowiem p. Curtius odwiedzi nietylko sam Królewiec, ale i Kwidzyn, Malbork i Piłę. Owszem, i mowę wygłosi o celach polityki niemieckiej na Wschodzie, ale będzie to zapewne mowa starająca się pozyskać nacjonalistów tutejszych, którzy uważają, iż p. Curtius jest za mało radykalny, bo nie wysunął dotychczas oficjalnie — w myśl recepty Hitlera — sprawy rewizji granic niemiecko polskich, bo zbyt powoli idzie akcja rewizjonistyczna. Wszak otwarcie w tym duchu piszą nacjonaliści tutejsi, którzy występują przeciwsko Curtiusowi za jego „oględność“ w stosunku do Polski... (Szczególnie boli ich otwarcie nowej linji kolejowej Śląsk-Gdynia!)

Przyjazd ministra spraw zagr. Rzeszy p. dra Curtiusa na tereny „wschodnie“ Rzeszy jest wielce znamienny i powinien być ostrzeżeniem dla Polski, a zarazem bodźcem dla niej, aby baczniejszą zwracała uwagę na wydarzenia na swoich kresach Zachodnich.

A. K.

Inwestycje rządu w rolnictwie.

KREDYT UDZIELONY NA



a) W roku 1925 udzielono kredytów na parcelację — 12.881 tys. zł., zaś w roku 1929 — 24.301 tys. zł
b) Na komasację w roku 1925 — 3.914 tys. zł., w roku zaś 1929 — 9.627 tys. zł. Państwowy Bank Rolny udzielił kredytów w nawozach sztucznych: rok 1926 — 87.000. ton, rok 1929 — 45 000 ton.
c) Na oświatę rolniczą wydano w r. 1925 — 48.000 zł., w r. 1929/30 — 1.500.000 zł.

Wciąż odmawiają powrotu.

BERLIN, 15.XI (Ate). „Rul“ donosi, że 3-ch urzędników Berlińskiego Przedstawicielstwa Handlowego w Sowietach odmówiło powrotu do Moskwy. „Rul“ zapowiada ogłoszenie w najbliższym czasie sensacyjnej wiadomości o odmowie powrotu do Moskwy wysokiego urzędnika sowieckiego w Berlinie, którego nazwiska narazie nie wymienia.

Do numeru dzisiejszego dołączamy kartki do głosowania, które każdy wyborca powinien wyciąć i w dniu dzisiejszym oraz 23 listopada r. b. wrzucić do urny wyborczej w swojej komisji obwodowej.

Wszyscy głosują na listę Marszałka Piłsudskiego.

LIDA, 15.XI. *(Tel. wł.)*. W dniu wczorajszym na zebraniu ochotniczej straży pożarnej w Raduniu uchwalono rezolucję, postanawiającą solidarnie z całem strażactwem polskiem głosować tylko na listę Marszałka Piłsudskiego.

W miasteczku Żyrmuny odbyło się zebranie rezerwistów i byłych wojskowych gminy żyrmuńskiej celem założenia Federacji P. Z. O. O. Do zgromadzonych w liczbie około 3 tys. przemówił powiatowy komisarz Federacji rotm. rezerwy Siciński.

Wśród manifestacyj na cześć Marszałka Piłsudskiego postanowiono zorganizować Federację na terenie gminy. W nadchodzących wyborach zdecydowano głosować na listę Nr. 1.

Rosja w przededniu ważnych wypadków.

Zastraszający kryzys gospodarczy.

WIEDEŃ, 15.XI (Pat). Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że kryzys gospodarczy w Rosji sowieckiej, wywołany planem pięcioletnim, przybrał zastraszające rozmiary. Emisja pieniędzy papierowych wzrosła do 3.900 miljonów rubli.

W ostatnim tygodniu rzucono między ludność 1.300 miljonów rubli. Było do przewidzenia, że przynajmniej jeden miljard utknie wśród ludności wiejskiej.

Kierownicy finansów sowieckich nie chcieli przyjąć odpowiedzialności za dalsze emisje i ustąpili ze swych stanowisk. Ażeby ratować sytuację, wstrzymana została wypłata robotnikom. Pensje urzędników zalegają od kilku tygodni, robotnicy zaś nie otrzymali płac za ostatnie 14 dni.

W dalszym ciągu rzucono na rynek towary, między in. cukier, ubrania i inne przedmioty użytkowe. Jednak i ten środek nie wywołał pożądanego skutku. Handel paskarski kwitnie wszędzie.

Obecnie wre walka w łonie stronnictwa. Wszystkie grupy opozycyjne, które zachowały się wrogo wobec Stalina, podniosły znowu głowę. Zdaje się, że grupa panująca nie myśli o przyszłości, lecz stara się powziąć decyzję celem chwilowego złagodzenia sytuacji.

Wszystko wskazuje na to, że Rosja znajduje się w przededniu ważnych wypadków.

Kara śmierci za handel bonami na towary.

MOSKWA. (Pat.) W Rostowie nad Donem odbyła się rozprawa sądowa przeciwko urzędnikom kooperatyw sowieckich i drobnym przekupniom, oskarżonym o handel bonami na towary. 5 osób zasądzono na karę śmierci. 4 — na 10 lat więzienia i wielu innych na więzienia od 2 do 6 lat.

Litewsko-łotewskie rokowania handlowe zakończono pomyślnie.

KOWNO, 15.XI. (Pat.) Rokowania w sprawie zawarcia traktatu pomiędzy Litwą a Łotwą zakończyły się pomyślnie.

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, przy obopólnych ustępstwach i kompromisach udało się ułożyć spis towarów, które będą podlegać cłom ulgowym.

Również został ustalony kontyngent zboża, wwożonego z Litwy do Łotwy, w myśl żądań delegacji litewskiej. Ttaktat został parafowany o godzinie 18 min. 30.

Prasa niemiecka o niefortunnej korespondencji „Timesa“.

BERLIN, 15.XI. (Pat). „Koelnische Ztg.“, omawiając znany list paryskiego korespondenta londyńskiego „Timesa“, wyraża powątpiewanie, żeby pismo pochodziło z kół Quai d'Orsay.

Trudno pomyśleć, ażeby jakieś odpowiedzialne osobistości na Quai d'Orsay zgodziły się na odebranie Polsce korytarza i oddanie go Niemcom, nie mówiąc już o tem, że Polska stawiłaby temu opór.

Przyznanie Niemcom Pomorza unicestwiłoby plany militarne Francji na Wschodzie, związane z dostępem Polski do morza.

Postulaty Polski w stosunku do Kłajpedy, o których mówi list korespondenta „Timesa“, mogłyby być urzeczywistnione tylko wówczas, gdyby Litwa należała do Polski.

Dzisiaj szanse połączenia się Litwy z Polską są mniejsze, niż kiedykolwiek przedtem. Ze stanowiska niemieckiego sprawa korytarza nie ma nic wspólnego z zagadnieniem Kłajpedy.

Niemcy nietylko nie godzą się na zamianę Kłajpedy na korytarz, lecz wręcz przeciwnie, żądają zarówno korytarza, jak i Kłajpedy, będącej krajem niemieckim.

Polsce dla rozwoju jej gospodarstwa — oświadcza dziennik — nie potrzeba ani korytarza, ani Kłajpedy. Przez rozsądne traktaty, do których Niemcy zawsze są gotowe, Polska mogłaby uzyskać dostęp do portów gdańskiego, królewieckiego, szczecińskiego i kłajpedzkiego.

Czyżby Litwa zaczynała nareszcie rozumieć?

KOWNO, 15.XI (Pat). „Rytas“ zamieszcza artykuł byłego wyższego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych p. Gabrysa w sprawie rewizji traktatu wersalskiego. P. Gabrys przewiduje, że Niemcy w pierwszej linji poruszą art. 99, w którym jest mowa o Kłajpedzie.

Cytując pogłoski o rzekomych projektach oddania przez Polskę Niemcom korytarza gdańskiego wzamian za Litwę i Kłajpedę, p. Gabrys zwraca w konkluzji uwagę na niebezpieczeństwo, grożące Litwie ze strony Niemiec i zapytuje, czy Litwa ma się znajdować w obozie państw, żądających rewizji traktatu wersalskiego. Powstaje pytanie, czy nie należy zmienić dotychczasowej polityki w stosunku do Polski.

Wytwarza się obecnie tego rodzaju sytuacja, w której pomoc Polski jest bardzo doniosła wobec planów agresywnych Niemiec. Nie należy zapominać o przysłowiu, że „wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi“.

Musimy sobie uprzytomnić, czy nie nadszedł czas powzięcia nowej decyzji w sprawie Wilna. Powyższe okoliczności powinny wpłynąć na ukształtowanie się delegacji, która wyjeżdża w najbliższych dniach w celu przeprowadzenia rokowań z Polską.

Zdaniem p. Gabrysa, nie powinni być wysyłani ci sami ludzie, którzy dotychczas reprezentowali Litwę w Genewie.

Klęska powodzi w Łotwie.

RYGA, 15.XI. (Pat). W ciągu wczorajszego dnia i nocy szalejąca burza spowodowała ogromny przybór wody na wszystkich rzekach. Dźwina wyszła z brzegów, zalewając niektóre ulice Rygi i okolice.

Z Dźwinoujściem i innemi miejscowościami zerwana jest wszelka komunikacja wobec podmycia i zalania linji kolejowej i szosy. Na prowincji klęska powodzi wyrządziła ogromne szkody, niszcząc zasiewy ozime i unosząc zapasy siana i słomy. Wielkie ilości drzewa, przygotowanego do opału, zostały zniesione do morza. Straty ogromne.

Krwawa walka straży celnej z przemytnikami spirytusu.

HELSINGFORS, 15.XI. (Pat). W okolicach Helgrundu ubiegłej nocy miało miejsce starcie pomiędzy strażą celną a statkiem przemytniczym.

W wyniku strzelaniny jeden z przemytników został zabity, a dwaj zostali ranni. Statek przemytniczy „Standard“ został zatrzymany. Znaleziono na nim 20 tys. litrów spirytusu, 10 karabinów i większą ilość amunicji.

Podróż D. O. X.

LA ROCHELLE. 15.XI. (Pat). Olbrzymi hydroplan niemiecki „D. O. 10“ przybył tu wczoraj wieczorem. Rano „D. O. 10“ miał udać się w dalszą drogę.

Zderzenie się aeroplanów.

MADRYT, 15.XI. (Pat). Na lotnisku tutejszem zderzyły się dwa aeroplany. Dwóch lotników zostało zabitych, a jeden jest ciężko ranny.

Proces Sekretarjatu Białoruskiego Włośc.-Robotn. Klubu Poselskiego.

We wtorek, dn. 18 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie przystępuje do rozpoznawania sensacyjnego procesu przeciwko 4 posłom komunistycznym i 6 ich pomocnikom, którzy od maja 1928 r. do sierpnia b. r. prowadzili intensywną akcję antypaństwową ogniskującą się w legalnie utworzonym t. zw. „Centr. Sekretarjacie Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Kubu Poselskiego“ oraz sekretarjatach powiatowych, rozsianych w województwach północno-wschodnich.

W wyniku śledztwa w stan oskarżenia o zbrodnię, przewidzianą w art. 102 cz. I k. k. postawieni zostali: b. posłowie Józef Gawryluk, prezes Klubu, Ignacy Dworczanin, Paweł Kryńczuk i Flegont Wołyniec, oraz współpracownicy wymienionych: Maciej Ostapczyk, Michał Tarasiuk, Jakób Misko, Piotr Pietkun, Szymon Żytkiewicz i Bazyli Łukaszyk, wszyscy niemal młodzieńcy nieletni.

Akt oskarżenia w tej sprawie sporządzony przez wiceprok. Aleksandra Zdanowicza, obejmuje 131 stron druku maszynowego.

Do sprawy powołano 57 świadków oskarżenia.

Po doręczeniu podsądnym odpisów aktu oskarżenia, z których wszyscy przebywają w więzieniu Stefańskiem, ci zwrócili się do Sądu z żądaniem by akt ten był przetłumaczony na język białoruski.

Żądanie to Sąd pozostawił bez uwzględnienia, ponieważ wpłynęło po upływie przewidzianego terminu.

Podsądni prosili o umożliwienie im zapoznania się z aktami sprawy. Kiedy jednak Sąd przychylając się do prośby oskarżonych delegował do więzienia urzędnika z aktami, oskarżeni nie chcieli skorzystać z uprzystępnienia im wglądu. Jedynie oskarżony Gawryluk pobieżnie przejrzał sprawę.

Zabójca dziewczyny na Pośpieszce przyznał się do winy.

W swoim czasie w mieście wywołało wielkie wrażenie zagadkowe zabójstwo młodej dziewczyny, zwłoki której, już w stanie rozkładu odnalezione zostały w lesie przy szosie Niemenczyńskiej.

Mozolne dochodzenie policyjne w tej zagadkowej sprawie uwieńczone zostało aresztowaniem zabójcy, którym okazał się członek straży ogniowej Rojko.

Aresztowany Rojko uporczywie twierdził, iż on nie jest winnym, lecz padł ofiarą nieprzychylnego dla niego zbiegu okoliczności. Wszelkie usiłowania władz śledczych skłonienia go do przyznania się do winy nie odnosiły skutku.

Obecnie dowiadujemy się, iż Rojko, dręczony wyrzutami sumienia dobrowolnie przyznał się do inkryminowanego mu przestępstwa. (c)

Wybuch gaśnicy w Państwowej Wytwórni Wódek.

1 robotnik ranny.

Wczoraj w Państwowej Wytwórni Wódek zaszedł następujący wypadek:

Podczas ładowania jedna z gaśnic, z nieustalonych narazie powodów eksplodowała.

Podczas wybuchu został ranny robotnik Kowalewski Stanisław (Mętna 17), któremu odłamek gaśnicy rozerwał dolną szczękę.

Oprócz tego Kowalewski odniósł cały szereg innych dość poważnych obrażeń.

Rannego Kowalewskiego przewieziono do szpitala Żydowskiego. (c)

Ciekawy dokument.



Podczas rewizji w ręce władz wpadła fotografja przedstawiająca naczelnego komendanta U. O. W. Konowalca w towarzystwie przywódców Undo. Zdjęcie było dokonane w Berlinie w roku ub. podczas zjazdu działaczy U O W. i Undo. Grupa ta świadczy o ścisłym kontakcie tych organizacyj, czego undowcy stale się wypierają.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 8-my pełna wzruszających momentów — psychologiczna sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne“.

— **„Noc Listopadowa“.** Dyrekcja Teatrów wystawia w piątek, dnia 28 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance arcydzieło literatury polskiej „Noc Listopadową“ S. Wyspiańskiego w inscenizacji F. Ruszczyca i R. Wasilewskiego. W widowisku tem bierze udział cały zespół artystyczny, liczni statyści i orkiestra pod kierownictwem E. Dziewulskiego.

— **„Cuda w Lourdes“.** W środę nadchodzącą w Teatrze Miejskim na Pohulance znakomita autorka H. Szpyrkówna wygłosi odczyt p. t. „Cuda w Lourdes“.

— **Teatr Miejski „Lutnia“.** Dziś w dalszym ciągu tryskająca humorem i życiem lekka komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame“.

Jutro w dalszym ciągu „Nie rzucaj mnie Madame“.

— **Dzisiejsze popołudniówki.** Dziś w obu Teatrach przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance ukaże się sztuka J. A. Hertza „Młody las“. W Teatrze „Lutnia“ francuska komedja Birabeau „Mała grzesznica“.

— **Jutrzejszy koncert Kwartetu Wileńskiego.** Jutro Kwartet Wileński wystąpi ze swoim zespołem na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego w Teatrze na Pohulance o g. 8-ej wiecz. Zespół ten, znakomicie zgrany, składa się z wybitnych muzyków miejscowych, znanych z występów na estradzie koncertowej.

Interesujący program zapowiada utwory Mozarta, Griega i Gaspar Cassado (1-szy raz w Wilnie).

Bilety nabywać można w kasie zamawiań w Teatrze „Lutnia“ od godz. 11 rano do 9-ej wiecz., zaś w dzień koncertu od godz. 5-ej po poł. w Teatrze na Pohulance.

— **Koncert Religijny.** W niedzielę dnia 16 listopada o godz. 6 wieczorem odbędzie się w kościele Ewangelicko-Augsburskim (ul. Niemiecka Nr. 9) koncert religijny pod tytułem „Psalmy Dawidowe“ przy udziale chóru pod dyrkcją prof. K. Gałkowskiego i solistów: p. J. Korsak-Targowskiej, p. N. Winczys-Wojczysa, p. J. Stołowa i p. M. Telmaszewskiego. Przy organach prof. K. Gałkowski. Bilety w cenie 3, 2, 1 zł. przy wejściu Cel dobroczynny.

Geneza i idea Litwy Środkowej.

(Mowa p. Witolda Abramowicza na akademji w dn. 11 b. m.)

Kiedy się mówi o Litwie Środkowej przedewszystkiem staje w pamięci pogodny dzień jesienny przed 10 laty, kiedy do opustoszałego Wilna po ewakuacji bolszewików i wyjeździe rządu kowieńskiego wkroczył ze swemi wojskami gen. Żeligowski. Radość i entuzjazm mieszkańców, którzy tłumnie witali przybyłych wznosząc gromkie okrzyki i obsypując ich kwiatami, były jaskrawym i niezaprzeczalnym dowodem serdecznych węzłów łączących zwycięskie wojsko z ludnością miasta.



Otwarcie zjazdu w teatrze na Pohulance.

Zdajmy sobie sprawę, że Wilno od czasów wielkiej wojny przeniosło kilkuletnią okupację niemiecką, w czasie której ludność znalazła się jakby w jakim obozie dla internowanych, pozbawiona możności poruszania się i jakiegokolwiek zarobkowania i literalnie marła z głodu. Następnie przyszła niewola bolszewicka, która dokonała zniszczenia resztek dóbr materjalnych stosując przytem represje do osób zaangażowanych w polskim ruchu patrjotycznym. Dalej kiedy przy Zarządzie Ziem Wschodnich zaledwie obudziło się nowe życie, gojące ciężkie rany i łagodzące nędzę lat ubiegłych, nadeszła straszna klęska cofania się wojsk polskich i wreszcie ewakucja władz i urzędów cywilnych. Miasto powtórnie znalazło się w rękach władz bolszewickich tem pewniejszych tym razem swego panowania, że armja ich coraz dalej i śmielej posuwała się w głąb Polski aż pod mury Warszawy.

Wbrew oczekiwaniom, kiedy wzięcie Warszawy było już przez bolszewików przedwcześnie radośnie obwieszczone, plan kampanji przez Marszałka Piłsudskiego przewidująco ułożony odniósł decydujące zwycięstwo, a bitwa pod Radzyminem pod dowództwem generała Żeligowskiego obróciła wniwecz ich dotychczasowe sukcesy.

Po powtórnej klęsce nad Niemnem armja bolszewicka cofała się w bezładzie na całym froncie, nie było więc mowy o pozostawaniu w Wilnie. To też jeszcze w sierpniu opuszczają bolszewicy stolicę Litwy ustępując miejsca władzom litewskim z Kowna.

Rząd litewski w Wilnie opierał swe panowanie na układzie zawartym z Moskwą dn. 12 lipca 1920 r. a przyznającym mu Wilno bez pytania o to woli ludności, a także na wytworzonej próżni po odejściu władz bolszewickich. Nie był to jednak rząd, związany z miejscowem społeczeństwem, był to rząd który chciał w Wilnie i na terenie przyległych powiatów narzucić całej ludności, w większości swej nielitewskiej, język litewski i charakter państwa narodowo-litewskiego.

Nic też dziwnego, że Wilno, stolica Litwy historycznej, nie mogło uznać rządu przybyłego z Kowna za swój własny, traktowało go jako czasowy, okupacyjny, dla siebie obcy. Staje się tedy zupełnie zrozumiałą bezmierna radość ludności, kiedy nareszcie weszły do Wilna te własne najrodzeńsze oddziały wojskowe, które jako dywizje litewsko-białoruskie opuściły kraj by razem z Polską toczyć bój z odwiecznym wrogiem, które w krwawej walce pod Radzyminem odniosły świetne zwycięstwo broniąc Warszawy i które teraz powróciły do swych własnych siedzib.

Czy stało się to samorzutnie? Czy tęsknota za krajem pchnęła naszych żołnierzy do samowolnego kroku, do złamania dyscypliny wojskowej i nieposłuszeństwa swemu dowództwu? Stało się to inaczej. Polska odniosła świetne zwycięstwo, odpędziła wroga od bram stolicy daleko jednak po latach wojny światowej, po ciężkich walkach w wojnie z Sowietami żołnierz polski był wyczerpany i nie szedł chętnie w kraje dla siebie obce, chciał odpoczynku. Państwo Polskie zaledwie kładące zręby swego niepodległego bytu zbyt było zaprzątnięte pracą wewnętrzną, zbyt silnie odczuwało powojenne zniszczenie, aby mogło myśleć o poszerzeniu swych granic. Wszyscy pragnęli pokoju i oczekiwali upragnionej wieści o zawieszeniu broni.

Dyplomacja europejska również pożądała pokoju i w dalszem posuwaniu się wojsk polskich na wschód widziała już nie obronę Polski lecz agresywność w stosunku do Rosji. Bo w pojęciu państw europejskich ziemie położone na północ i wschód od wykoncypowanej linji Currona były wciąż składową częścią Rosji. Sytuacja Wilna była tragiszna. Polska z pomocą przyjść nie mogła, własne siły wojskowe zostały oddane armji polskiej.

I oto tylko jeden człowiek, który zbyt kochał Wilno, aby mógł zapomnieć o jego niedoli, wbrew własnemu społeczeństwu, w tajemnicy przed Sejmem i rządem, wbrew opinji zagranicy, pomimo wymuszonych układów dyplomacji, powziął plan i decyzję przyjść Wilnu z pomocą. Był to Marszałek Piłsudski. Cześć Mu i wdzięczność na wieki!

A myśl i inicjatywa Marszałka Piłsudskiego znalazła wykonawcę w dowódcy — patrjocie, który dla dobra kraju i swoich żołnierzy nie zawahał się wziąć na siebie odpowiedzialność i pójść ze swemi oddziałami na wyzwolenie rodzinnego miasta i kraju. — Tym dowódcą — patrjotą był generał Żeligowski. Cześć Mu i wdzięczność potomnych!

I oto jednocześnie z ponownem swem wyzwoleniem ludność miasta i wsi czytała odezwę rządu gen. Żeligowskiego. Odezwa ta za powód zajęcia Wilna podawała protest przeciwko rozporządzaniu się krajem bez pytania o zgodę ludności, a jako cel stawiała wyrażenie woli ludności na Sejmie w tym celu zapowiedzianym. W ten sposób powstała Litwa Środkowa, jako czasowe państwo, obejmujące część terenu dawnej Litwy Historycznej, położoną pomiędzy republiką litewską ze stolicą w Kownie, a sowiecką republiką białoruską ze stolicą w Mińsku litewskim. — Cechy państwowości Litwy Środkowej znajdujemy w treści dekretu Nr. 1, który ustanawia władzę zwierzchnią i wykonawczą, tryb wydawania ustaw, określenie terenu oraz godło państwowe: tarczę czerwoną z Orłem i Pogonią.

Niema żadnych wątpliwości, że Litwa Środkowa nie była tworzona jako państwo, które w tej formie mogło istnieć samodzielnie czas dłuższy. Już sama odezwa wstępna, a dalej poszczególne dekrety odwoływały się do woli ludności, która na Sejmie w tym celu zwołanym miała postanowić o dalszych losach kraju. Otwierała się wprawdzie możliwość, że republika litewska, rządzona z Kowna, która do tak niedawna stanowiła od wieków z Wileńszczyzną jedną całość, zapragnie jakiegoś porozumienia z Wilnem i być może w imię dawnych tradycyj jako też w imię żywotnych interesów obydwóch części będzie skłonna do utworzenia wspólnej państwowości. Jednakże dwukrotnie podawana przez Litwę Środkową ręka nie została w Kownie przyjęta. Kowno nie mogło czy też nie chciało wyrzec się panowania nad Wilnem. Zrozumiałą jest rzeczą, że Wilno nie mogło i nie chciało wejść w skład państwa narodowo-litewskiego i poddać się władzy kowieńskiej.



Prezydjum zjazdu b. uczestników walk o Wilno i Wileńszczyznę.

To też Sejm w Wilnie zwołany zgodnie z zapowiedzią, a powstały z wyborów, powziął dnia 20-go lutego 1922 r. uchwałę o przyłączeniu Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasie swego niedługiego istnienia Litwa Środkowa zdała egzamin z umiejętności państwowo-twórczych i organizacyjnych. Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się rządu zostały utworzone wszystkie centralne resorty państwowe, skromnie nazwane departamentami jak również władze i urzędy w powiatach oraz sądownictwo. Czynności niektórych departamentów z biegiem czasu w miarę ustalania się sytuacji politycznej ulegały redukcji. A więc depart. spr. Zagr. nie wiele miał do roboty, gdyż jedynem państwem, z którem były nawiązane stosunki dyplomatyczne była Polska. Wojsko Litwy Środkowej nigdy nie zrywało więzi organizacyjnej z Naczeln. Dowództwem i Min. Sp. Wojsk. w Warszawie, wobec czego istnienie Dep. Obrony Krajowej wkrótce stało się fikcją. Dep. Skarbu zasilany przez Skarb Polski również z konieczności przestał być instytucją niezależną i musiał podporządkować się wskazówkom i wymaganiom z Warszawy. Koleje na podstawie układu zostały oddane pod zarząd dyrekcji polskiej. Natomiast inne resorty jak Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Oświaty, Rolnictwa, Pracy i Opieki Społ., Aprowizacji, Przemysłu i Handlu oraz Robót Publicznych działały samodzielnie i sprawnie. Bezpośrednia styczność władzy z ludnością, znajomość potrzeb i miejscowych warunków znacznie przyczyniły się do należytego funkcjonowania organów państwowych oraz do ich spopularyzowania śród ludności.

Ustawodawstwo Litwy Środkowej omawiane na posiedzeniach Komisji Rządzącej, redagowane przez prawników i ogłaszane za pomocą dekretów, stało na wysokości zadania i odpowiadało istotnym potrzebom ludności. Ustawa o reformie rolnej wprowadzona w Litwie Środkowej zarówno w swej treści jak i w wykonaniu stała wyżej od takiejże ustawy przez Sejm w Warszawie uchwalonej. Zagadnienia społeczne tak ostre w okresie wojennym były załatwiane w Litwie Środkawej bez większych wstrząsów. Skomplikowane stosunki narodowościowe dzięki duchowi tolerancji panującemu w urzędach nie nasuwały poważniejszych trudności. Sprawa białoruska znalazła w Litwie Środkowej należyte zrozumienie, a przez powołanie do składu Komisji Rządzącej Białorusina i powierzenie również Białorusinowi stanowiska nacz. wydziału do spr. białoruskich w Dep. Oświaty potrzeby kulturalne ludności białoruskiej uzyskały całkowite zaspokojenie. To też nastroje ludności białoruskiej nie były podatne dla wpływów wschodnich ani też sprzyjały powstawaniu organizacyj opozycyjnych jak to miało miejsce w kilka lat później.



Gen. Lucjan Żeligowski w otoczeniu ministrów Staniewicza i Prystora oraz woj. Raczkiewicza, wicewojew. Kirtiklisa i wyższych oficerów przyjmuje defiladę.

Litwa Środkowa kończąc swą egzystencję przekazała władzy Rzeczypospolitej Polskiej teren całkowicie urządzony z organizacją urzędów i ustawodawstwem zbliżonemi do polskich, z ludnością ufną i wdzięczną w stosunku do Państwa. Jednocześnie Litwa Środkowa wykazała, że może i potrafi rządzić się sama, a swe sprawy wewnętrzne i gospodarcze umie załatwić na miejscu bodaj lepiej, niż przez władze centralne.

Polityczna myśl przewodnia Litwy Środkowej — próba scałkowania terenu Litwy historycznej — nie znalazła poparcia ani nawet zrozumienia. Problem polsko litewski pozostaje nadal nierozstrzygniętym. Idea jednak, której wyrazem było stworzenie Litwy Środkowej, nie jest obcą ani polskiemu ani litewskiemu społeczeństwu. Rozwiązanie zagadnienia polsko-litewskiego może nastąpić nie gdzie indziej, jak tylko w Wilnie. Wilno może stać się stolicą Wielkiej Litwy, lecz po Litwie Środkowej Wilno nie może być stolicą państwa narodowo-litewskiego jak nie może znaleźć się w państwie niezwiązanem z Rzecząpospolitą Polską. Mówiąc symbolicznie, godłem Wielkiej Litwy ze stolicą w Wilnie może być Pogoń, lecz tylko wówczas, gdy znajdzie się obok Orła Białego.

Troska o Wilno wielkiego Litwina Józefa Piłsudskiego, który jest jednocześnie największym mężem w Polsce, czyn generała Żeligowskiego, który będąc polskim dowódcą pozostał jednocześnie patrjotą Litwinem pozostawiają głębokie ślady w historji, płodne w następstwa.

AKROSTYCHON.

Jeszcze w kolebce, ponad chłopięciem,
Ówczesna wróżka się nachylała,
Z cichą piosenką, myślą, pojęciem
Energję, siłę przepowiadała.
Fale życiowe biegły niezmienne
Pchały ku wyższym, a świętym celom,
Jaśniały w duszy myśli tajemne
Łaknące zemsty ciemiężycielom
Surowe lica, zmarszczki u czoła,
Uśmiech zastyga w powadze chwili,
Dziś chcę mieć rozum, dobroć anioła,
Synami memi chcę byście byli.
Królewski djadem — wyższym nad króle,
Jam wchłonął w siebie ojczyzny bóle.

Jeh.

Wilno 1930 r.

O nowy podział administracyjny państwa.

Przedstawiciel „Polsk. Agencji Publicyst." rozmawiał z dr. M. Jaroszyńskim, przewodniczącym komisji dla usprawnienia administracji publicznej, na temat stanu prac tej Komisji. Interpelantowi chodziło przedewszystkiem o sprawę nowego podziału administracyjnego państwa, od dawna już w Komisji dyskutowanego i opracowywanego. Niestety, niżej podane wyjaśnienia p. dr. Jaroszyńskiego w tej kwestji, nie rozjaśniają ciemności, w których pogrążona jest dotąd ta niezmiernie ważna i pilna sprawa.

Na pytanie w jakim kierunku pójdą wnioski Komisji dotyczące podziału administracyjnego państwa, p. dr. Jaroszyński oświadczył:

„Sekcja do spraw podziału administracyjnego państwa projektu swego w ostatecznej formie jeszcze nie ukończyła, wobec czego mogę powiedzieć panu tylko o ogólnych założeniach reformy, przyjętej przez sekcję. Sekcja przyjęła zasady dużych jednostek administracyjnych, czyli dużych województw, wychodząc z założenia, że województwo, najwyższa jednostka podziałowa państwa, która ma w przyszłości otrzymać własny samorząd terytorjalny, powinna obejmować terytorjum, na którem występuje jakieś wielkie zagadnienie gospodarcze czy administracyjne o pierwszorzędnej doniosłości państwowej, zagadnienie, wymagające specjalnego i jednolitego traktowania. Słowem, województwo powinno obejmować okręg, dla którego z tych lub innych względów trzeba stworzyć odrębny regjonalny program polityki państwowej. Otóż samo ukształtowanie geograficzne państwa polskiego sprawia, że tych wielkich regjonów administracyjnych, które powinny być podstawą terytorjalną działalności władz wojewódzkich i samorządu wojewódzkiego, i których nie powinno się dzielić na dwa lub więcej województw jest niewiele, a w każdym razie mniej niż obecnie. Za tezą wielkich województw przemawia jeszcze cały szereg ważnych względów natury praktycznej, bez których nie mogłoby być mowy o usprawnieniu administracji. Przedewszystkiem konieczność uzgodnienia podziału na województwa z podziałem na okręgi wojskowe, sądowe, szkolne i t. p. Następnie wchodzi w grę wystarczalność finansowa województwa na potrzeby samorządu wojewódzkiego. Co do tego opinja znawców samorządu terytorjalnego jest jednomyślna: województwa w obecnych swych granicach, ciężarom, jakie niewątpliwie na samorząd wojewódzki spadną, sprostać nie zdołają.

Gdyby jednak wszystkie te przesłanki natury zasadniczej czy praktycznej uznać za błędne, to istnieje jeszcze pewien wzgląd, który w dobie obecnej bodaj nie nabiera cech decydujących. Coraz częściej mianowicie słyszy się zdanie, że państwo polskie na dłuższą metę nie podoła ciężarowi utrzymania nadmiernie rozbudowanej administracji, że wzorem Niemiec po „rozbudowie" należy przystąpić do „odbudowy". Nie sądzę, ażeby obecna sytuacja gospodarcza państwa wskazywała na konieczność przeprowadzenia już teraz jakiejś większej operacji na administracji. Jestem jednak zdania, że za wszelką cenę należy uniknąć sytuacji, w której znaleźliśmy się już kiedyś, kiedy to celem zmniejszenia wydatków administracyjnych trzeba było przeprowadzić szybko nieprzemyślane zmiany organizacyjne, kiedy to sięgnięto nawet po część uposażeń urzędniczych (co zresztą dziś Niemcy zamierzają uczynić u siebie). Dlatego to, nie czekając, aż nas jakiś kryzys gospodarczy postawi w stan przymusu, już teraz trzeba naszą administrację przystosować do naszych możliwości budżetowych".

JOHN GALSWORTHY.

WIĘZIEŃ.

Pewnego pięknego dnia w początkach lata w jednym z ogrodów londyńskich, gdzie ptaki nie przestały jeszcze śpiewać swoich wiosennych pieśni, a z drzew nie opadło jeszcze kwiecie, przyjaciel nasz odezwał się nagle:

— Co, szczygieł, tutaj.?

Były tam kosy, pełno drozdów i sikor, znalazła się i sowa w nocy, raz na rok zjawiała się uroczyście kukułka, biorąc mylnie, jakby jaki Krzysztof Kolumb, tę wyspę, pełną zieleni i drzew, za stały ląd Kent i Surrrey, ale szczygła — nigdy nie bywało!

— A ja go tam słyszę naprzeciwko! — odezwał się znowu i, wstając skierował się ku domowi.

Powróciwszy, nasz przyjaciel usiadł znowu i zauważył:

— Nie wiedziałem, że trzymacie ptaka w klatce

Przywtórzyliśmy, że nasza gosposia ma kanarka.

— To mieszaniec szczygła i kanarka — dorzucił krótko.

Najwidoczniej był pod wpływem jakiegoś silnego wrażenia, którego nikt z nas nie mógł pojąć.

Nagle wybuchnął:

— Nie mogę znieść widoku żywych stworzeń w klatkach: ani zwierząt, ani ptaków, ani ludzi. Nie mogę na to patrzeć ani o tem myśleć.

I gniewnie na nas spoglądając, jakgdybyśmy byli spowodowali jego spowiedź, ciągnął szybko dalej:

— Przed kilku laty przebywałem w jednem z niemieckich miast z przyjacielem, który badał tam kwestje socjalne. Pewnego dnia zaproponował mi, żebym z nim zwiedził więzienie. Nigdy do tego czasu nie widziałem więzienia, więc przystałem. Był właśnie taki dzień jak dzisiaj — niebo niepokalanie czyste i wszędzie te chłodne iskrzące światełka, które się widuje tylko w niektórych okolicach Niemiec To więzienie, znajdujące się w środku miasta, miało kształt gwiazdy, jak wiele innych, budowanych na wzór Pentonville. Powiedziano nam, że system tam stosowany był taki sam, jaki wprowadzono u nas już wiele lat temu. — Niemcy byli wówczas — i bezwątpienia są jeszcze dzisiaj — zacietrzewieni w poglądzie, że więźniów powinno się zamykać w zupełnej samotności. Ale wtedy to było dla nich nową zabawką, którą się cieszyli, kładąc w nią całą duszę, jak i wogóle we wszystko, do czego się tylko zabiorą. Nie mam zamiaru opisywać więzienia, ani tego, cośmy tam widzieli: o ile instytucja, oparta na takich strasznych zasadach, może być wogóle dobrze prowadzona, śmiem stwierdzić, że nią była; w każdym razie dyrektor zrobił na mnie dodatnie wrażenie. Chcę wam poprostu opowiedzieć jedno wrażenie, którego nigdy nie zapomnę, ponieważ pozostanie mi na zawsze symbolem więzienia wszelkich stworzeń, zwierząt czy ludzi, wielkich czy małych.

Nasz przyjaciel przerwał na chwilę: potem z wzrastającem podrażnieniem w głosie, jakgdyby zadawał gwałt swojej wrodzonej powściągliwości, mówił dalej:

— Obeszliśmy już cały ten okropny zakład, gdy dyrektor zapytał mego przyjaciela, czyby nie zechciał zobaczyć jednego lub dwóch „dożywotnich" więźniów.

— Pokażę wam jednego z nich, który tu już siedzi od dwudziestu siedmiu lat. Pan rozumie — pamiętam dobrze jego słowa — że to długie więzienie pozostawiło na nim pewne ślady.

W drodze do celi skazańca opowiedział nam jego historję. Był czeladnikiem w wytwórni mebli stylowych i jeszcze jako zupełnie młody chłopiec przystał do bandy włamywaczy, aby obrabować swego pracodawcę. Przyłapany przez właściciela na kradzieży, uderzył na chybił trafił i zabił go na miejscu. Był skazany na śmierć, lecz za wstawieniem się jakiejś królewskiej mości, której obrzydł widok trupów — zapewne podczas bitwy pod Sadową — zamieniono mu wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Kiedy weszliśmy do celi, więzień stał bez ruchu, wpatrując się w swoją robotę. Wyglądał na sześćdziesięcioletniego, chociaż nie mógł mieć więcej niż czterdzieści sześć lat — przygarbiona, trzęsąca się postać — ruina człowieka — w ciemnoburym fartuchu. Jego oblicze miało ten bladawy odcień i tę sflaczałość właściwą twarzom wszystkich więźniów. Zdawał się nie mieć rysów wogóle; policzki miał zapadnięte; oczy duże, lecz sięgając wstecz pamięcią, nie mogę sobie przypomnieć ich koloru, jeżeli istotnie miały jeszcze jaką barwę.

Kiedyśmy wchodzili jeden za drugim przez żelazne drzwi, zdjął okrągłą czapkę, tegoż ciemnoburego koloru, jak wszystko co go otaczało, pokazując swoją prawie łysą, jakby zakurzoną głowę z resztką krótkich, siwych włosów i stanął „na baczność", patrząc na nas pokornie. Był jak sowa, zaskoczona przez światło dzienne. Czy widzieliście kiedy małą dziecinę, chorą po raz pierwszy — pełną przerażenia i zdumienia nad własnem cierpieniem? Taka była jego twarz, lecz przytem tak nadzwyczajnie łagodna! Widzieliśmy wielu więźniów, ale żaden z nich nie miał tej przerażającej **łagodności.** Również w dźwięku jego głosu, miękkim i zrozpaczonym **„Ja, Herr Direktor, — nein, Herr Direktor!"** — przypominam to sobie teraz — nie pozostało ani śladu woli.

Nasz przyjaciel urwał, marszcząc się z wysiłku, aby sobie uprzytomnić tę scenę.

— Trzymał w ręku — ciągnął teraz dalej — arkusz grubego, sztywnego papieru, na którym przepisywał Nowy Testament pismem dla głuchoniemych. Kiedy przesunął swemi chudemi palcami po tem piśmie, aby nam pokazać, jak łatwo głuchoniemi mogli je czytać, widziałem, że jego ręce były również pokryte pyłem, jak u młynarza. Nie było w tej celi nic takiego, coby mogło powodować ten pył i w mojem przekonaniu to nie był pył, tylko wydzieliny tej rośliny ludzkiej, która zwolna zamierała. Gdy podnosił w górę arkusz papieru, drżał mu w ręku, jak skrzydła owada.

Ktoś z nas zapytał, kto wynalazł system, nad którym on pracował, wymieniając jakieś nazwisko.

— **Nein, nein** — odrzekł i stał miotany gwałtowną chęcią przypomnienia sobie właściwego nazwiska. Wreszcie spuścił głowę i wyszeptał: — **Ach Herr Direktor, ich kann nicht!** — Potem zupełnie nagle wyrzucił z siebie owo nazwisko.

W tym momencie istotnie po raz pierwszy wyglądał na człowieka.

W Hiszpanji nie będzie rewolucji bez przyzwolenia rządu.

Słomiany ogień. — Brak przywódców rewolucyjnych. — Republikanizm bez głowy.

Barcelona, w listopadzie 1930 r.

Życie przeciętnego Hiszpana dzieli się na życie w czterech ścianach mieszkania i na bezczynne, leniwe włóczenie się po obszernych alejach Rambla, które służą jako miejsce zdrowej przechadzki.

Dzień w dzień, tygodniami, miesiącami, latami... Tylko od czasu do czasu błogość leniwego spokoju zakłóci manifestacja studentów, strajk wybuchnie na tydzień, by robotnicy mogli odpocząć, torrero rozszarpany zostanie przez byka, a pobratymiec Paolina, bokser baskijski, uznany zostanie za pokonanego, lub Zamorra ranny zostanie na meczu w nowych barwach królewskiego klubu przeciw swym dawnym kolegom... I znów życie płynie leniwie, przenosząc się z domu na Rambla i z Rambla do alkowy.

Właśnie w tych dniach studenci uznali, że początek roku akademickiego należy godnie uczcić. Wyszli na ulice w szeregach, roznieśli po mieście wiele hałasu, spalili portret króla (po raz który?), domagając się wprowadzenia ustroju republikańskiego i nikt im w tem przez kilka dni nie przeszkadzał. Ale gdy rektor wreszcie uznał, że dość zabawy i czas powrócić do normalnej nauki, na ulicach zjawiło się wojsko, manifestanci rozproszyli się, na kilka dni zamknięto uniwersytet, a dziś już miasto spokojne i życie płynie normalnym trybem.

Cudzoziemiec, który po raz pierwszy zetknął się z taką manifestacją, ucieka czemprędzej z miasta i bębni zagranicą, że Hiszpanja, a szczególnie Katalonja podminowana przez rewolucję i że lada dzień monarchja runie. Tymczasem my tu już nawykliśmy do tych wybuchów sporadycznych, do tych manifestacyj niedorostków, zapalnej młodzieży, częstokroć synów solidnych rojalistów. Gdy wrzenie trwa zbyt długo, ojciec po pierwszej groźbie zamyka przed synem kieszeń i wszystko wraca do porządku.

A strajki? Po największej części nie trwają dłużej, niż dwa, trzy dni, najwyżej tydzień, poczem głód zaczyna zaglądać do izb, gdyż organizacje zawodowe nie są rozwinięte należycie i robotnicy wracają do fabryk.

Oczywiście nie należy przypuszczać, że ogólnoświatowy kryzys ekonomiczny oszczędził Hiszpanję. Ale Hiszpanja niewiele produkuje na eksport, poza jarzynami, owocami i... ludźmi. Corocznie tysiące robotników emigruje do Francji i setki skompromitowanych rewolucjonistów. A na jarzyny i owoce południowe zawsze jest wielu amatorów w Anglji i Francji. Bezrobocia prawie niema.

A rewolucja? Tli już przecież od dziesiątków lat i spala się sama w sobie. Niedawno zwierzał mi się pewien Barcelończyk, stary, wytrwały republikanin, któremu ojciec mówił na łożu śmierci:

— Odchodzę, nie doczekawszy się republiki. Ale ty jesteś jeszcze młody, masz zaledwie 18 lat; zanim osiągniesz 30 lat życia, monarchja będzie już dla ciebie tylko wspomnieniem.

— Ale mam już lat 65 — zwierzał mi się stary — moje iluzje rozwiały się, a idee republikańskie niewiele postąpiły w tym czasie.

— Zapewne brak wam przywódców — wtrąciłem.

— Oczywiście, ale Hiszpanja nigdy nie miała przywódców, a gdy się jaki znalazł, to w obozie rojalistów, jak Primo de Rivera. Raz zesłał nam cud jednego, ale został przed kilku laty zasztyletowany na Puerta del sol, w Madrycie. O ten brak wodzów rozbija się wszystko.

Niedawno czytałem w „Excelsiorze“ z Bilbao następującą charakterystykę: Hiszpanie są burzliwi, krzykliwi, powierzchownie rozagitowani. Lecz nic w tem wszystkiem poważnego. Zagranica zbyt tragicznie bierze wypadki w Hiszpanji. Aby w Hiszpanji robić rewolucję, trzeba mieć pozwolenie rządu. Należy się zgłosić w ministerstwie spraw wewnętrznych i powiedzieć: „Proszę panów, my chcemy w najbliższą środę urządzić rewolucję“. Na co otrzymuje się odpowiedź: „Dobrze, przyjmujemy do wiadomości“.

Pamiętam, że czytając „Excelsiora“ stałem na placu Katalońskim w Barcelonie i tak się roześmiałem głośno, „od ucha do ucha“, że zbudziłem poczciwego czyścibuta, drzemiącego w cieniu tego samego drzewa, pod którem stałem.

M. S.

WANDA DOBACZEWSKA.

* * *

Przedzwoniły ułańskie tętenty,
krew obeschła na sinych bagnetach.
Wyprostował naród kark przygięty
i zapomniał o wojennych podnietach.

Polska dzisiaj jest, jak chleb powszedni;
dość już chodzić w świątecznej ozdobie,
i czas wielki pomyśleć o sobie;
myśmy tyle cierpieli, my biedni!

Wyciągnęły się ręce do żłobów,
głodne pyski obsiąpiły koryta.
Żyć ideą wiecznie — niema sposobu;
kto dziś pragnie — ten o jutro nie pyta.

Kraczą kruki od czarnego zachodu,
ołowiane kłębią się chmurzyska.
Poplątały się drogi narodu,
na rozstajach, milczkiem, żagiew błyska.

I brat bratu gotów skoczyć do gardła;
— Odejdź, bracie, ja sam jeden dostoję!
lepiej było, żeby znowu umarła,
niż ma Polska przyjąć prawo nie moje.

Groźnie świecą rozsrożone oczy,
zaciskają się złowieszczo pięści.
Czarna chmura polskie jutro mroczy,
na granicy czai się nieszczęście!

Przeleć wichrze, jak Polska szeroka,
od moskiewskiej ściany po krzyżacką!
Byli ludzie, co szli w ogień chwacko,
a przed śmiercią nie zmrużyli oka.

Przeleć, wichrze, od ziemi do nieba,
i pobudkę zagraj tym żołnierzom!
— Chodźcie wszyscy, bo was tutaj trzeba,
takich właśnie, co biją i wierzą!

Więc jak dawniej, mając broń przy nodze,
szeregami, znów na baczność stańcie,
zawołajcie na waszego Wodza:
źle się dzieje, bywaj Komendancie!

Projekty nowych wypraw polarnych.

Nie przebrzmiały jeszcze echa straszliwej katastrofy sterowca „Italja“ i angielskiego „R. 101“, a już słyszymy o projektach nowych wypraw napowietrznych w krainy polarne.

Dowództwo sterowca niemieckiego Zeppelin II opracowuje od dłuższego czasu projekt lotu nad biegunem północnym. Projekt ten wypływa z wymiany poglądów, jaka miała miejsce przed trzema laty między konstruktorem „Zeppelina“ a Fritjofem Nansenem (zmarłym niedawno), który w ostatnich latach swojego życia nosił się z zamiarem przedsięwzięcia wielkiej wyprawy polarnej drogą powietrzną. Nansen doszedł do wniosku, że jednak najlepszym środkiem podbicia krain podbiegunowych jest dzisiaj sterowiec. Pomyślne doświadczenia ze sterowcem „Norge“ (wspólny lot Amundsena i Nobilego w roku 1926) umocniły w nim to przekonanie. Zaczął opracowywać projekt przelotu powietrznego z Alaski do Svalbardu (Szpicbergen); chciał się podczas lotu opuścić na biegun, co zamierzał uczynić za pomocą specjalnych urządzeń pneumatycznych.

Przygotowując tę wyprawę, Nansen spędził całą zimę w Ameryce, gdzie wygłosił szereg odczytów i zapewnił sobie poparcie rządu Stanów Zjednoczonych; następnie udał się do Tromsö, w północnej Norwegji, aby przestudjować w tej miejscowości możliwość budowy placu do lądowania. Wkrótce potem Nansen umarł. Projekt jego pozostał w zawieszeniu.

I oto teraz projekt Nansena podjęty został przez Eckenera. Ostatnie podróże „Zeppelina“ wzdłuż wybrzeża Norwegji i w kierunku Islandji mają na celu doświadczalne przygotowanie wyprawy.

Dr. Eckener zdaje sobie dobrze sprawę z ryzykowności tego przedsięwzięcia. Mimo iż objętość Zeppelina jest kilka razy większa, aniżeli objętość sterowców „Norge“ i „Italja“, niebezpieczeństwo lotu nad biegunem jest tak wielkie, że — zdaniem Eckenera — sterowiec jego nie powinien wyruszać w tę drogę, zanim nie będzie wybudowany nowy statek powietrzny tego samego typu, aby w razie katastrofy „Zeppelina Nr. 1“, miejsce jego mógł niezwłocznie zająć nowy sterowiec.

Oprócz projektowanego lotu dr. Eckenera słychać o jeszcze jednym — bardzo fantastycznym! — planie sforsowania bieguna, rozwijanym przez pewnego Amerykanina. Chce on dotrzeć do bieguna w łodzi podwodnej, płynąc pod skorupą lodową, a znalazłszy się na biegunie, przebić ją za pomocą silnego materjału wybuchowego i wydostać się na powierzchnię. Projekt, jak widzimy, bardzo fantastyczny, jakby zapożyczony z Juljusza Verne...

R. W.

„Bracia siamscy“.

Ciekawe szczegóły z życia prawdziwych „bliźniąt siamskich“ podaje syn jednego z nich, amerykanin Patrick Henry Bunker, dziś 80-letni starzec, zamieszkały w Kanzas. „Siamscy bracia“ Ing i Czang urodzili się wpobliżu Bangkoku w Siamie w 1811 roku. Gdy mieli lat osiemnaście, ujrzał ich pewien kapitan amerykańskiego okrętu i postanowił wyzyskać dziwaczne zjawisko anatomiczne, dzięki któremu dwaj bracia bliźnięta zostali skuci na całe życie wspólnym organizmem Obaj mieli połączone naczynia krwionośne — gdy jeden zapadał na jakąś chorobę, chorował oczywiście i drugi. Żyli dość długo, gdyż do roku 1874. Obwożono ich po całej Ameryce i Europie, demonstrowano, jako „ósmy cud świata“, ostatecznie bracia siamscy dorobili się znacznej fortuny. Wówczas postanowili ożenić się. Pobrali się z dwoma siostrami, ślub nastąpił jednego dnia. Bracia nabyli dwie farmy, położone jedna obok drugiej, aby przebywać na „łonie rodziny“ dzielili swą obecność: 3 dni w tygodniu przebywali w domu Inga, trzy dni — w domu Czanga. Rodzinę mieli liczną: pierwszemu żona podarowała 10 dzieci, drugiemu — dziewięcioro.

Bracia żyli stale w zgodzie, nigdy się nie sprzeczali; starali się nie przeszkadzać sobie nawzajem. Gorzej było z namiętnością do kart. Ing mógł dniem i nocą grać w pokera, gdy Czang nienawidził kart. To też niechętnie przesiadywał przy zielonym stoliku, częstokroć zaś zmuszał brata do przerwania gry i udania się na spoczynek.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Rozwój polskiego monopolu tytoniowego w liczbach.

(Podług dłuższej pracy ś. p. dyr. J. Husarskiego).

Spożycie wyrobów tytoniowych w Polsce w porównaniu z krajami Europy Zachodniej jest naogół niskie, jednak wzrasta z roku na rok tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, o czem świadczy poniższe zestawienie:

Okres budżetowy	przypada na głowę ludności		Przeciętna wartość 1 kg. sprzedanego w złot.
	gramów	złotych.	
1925	598	12,77	21,36
1926/27	581	16,?1	27 89
1927/28	635	19.48	30,70
1928/29	673	21,61	32,10
1929/30	692	23.44	33,91

Ogólną sprzedaż wyrobów tytuniowych i wartość sprzedanych z podziałem na wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego i wyroby przywożone z zagranicy obrazują poniższe dane.

Rok	Wyroby własne.		Wyroby zagraniczne		Razem	
	Ilość w tys. kg.	Wartość w tys. zł.	Ilość w tys. kg.	Wartość w tys. zł.	Ilość w tys. kg.	Wartość w tys. zł.
1925	17 376.7	371.069.8	0,5	67,8	17 377.2	371.137.6
1926/27	17.530.1	483.645.5	1,7	300,1	17.531.8	483.945.6
1927/28	18.974.4	582.003.6	2,2	588,9	18 976.6	582.592.5
1928/29	20.385.3	653.653.6	16,2	1218,5	20.401.5	654 872.1
1929/30	21.021.0	713.121.3	177,9	5647,3	21 198.9	718.768.6

Z powyższych danych widzimy, że tempo rozwoju spożycia wyrobów tytoniowych w Polsce jest dość znaczne, a jednocześnie, że ludność jest względnie słabo obciążona podatkiem pośrednim na wyroby tytoniowe (niska przeciętna 1 kg. sprzedanych wyrobów w związku z niskiemi cenami na te wyroby). Możliwości więc wzrostu dochodu Skarbu Państwa z Monopolu Tytoniowego są bardzo duże. Tablica sprzedaży wykazuje, że spożycie zagranicznych wyrobów tytoniowych w Polsce — acz wzrasta — nie odgrywa poważnej roli. Wiąże się to bezpośrednio ze słabym ruchem turystycznym do Polski.

Z poszczególnych gatunków wyrobów tytoniowych największy popyt mają tytonie, natomiast cygar mało się w Polsce spożywa. Poniższa tablica przedstawia procentowy stosunek spożycia poszczególnych gatunków wyrobów tytoniowych w r. 1925 i w r. 1929/30.

	1925	1929-30
cygara	2. 00	1.92
papierosy	31. 06	34.08
tytonie	64. 70	61.02
tabaka	2. 24	2.14
wyr. zagran.	0.003	0.84

Podniesienie jakości wyrobów i wytworzenie specjalnych typów polskich papierosów spowodowało popyt na wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego w szeregu innych krajów. Zatem rozpoczął się wywóz naszych wyrobów, który stopniowo lecz stale wzrasta i obejmuje coraz to nowe kraje.

Wytwórczość wyrobów tytoniowych ściśle się wiąże ze spożyciem tak pod względem gatunków, jak i ilości. Cała wytwórczość skupia się w 17 fabrykach rozsianych po kraju. Zogniskowanie wyrobu poszczególnych gatunków i marek przeprowadzono o tyle, o ile nie powoduje nadmiernych kosztów przewozu wyrobów do miejsc sprzedaży. Ponieważ Monopol przejął fabryki od prywatnego przemysłu w b. złym stanie, z urządzeniami daleko odbiegającemi od potrzeb nowoczesnych, ponieważ z drugiej strony również przestarzałe fabryki, przejęte od monopolu austryjackiego, w czasie wojny przeważnie zdemolowano, a nawet zniszczono, przeto zaszła i zachodzi konieczność daleko posuniętej przebudowy i przekształcenia urządzeń wytwórczych. Naogół istniejącą zdolność wytwórczą wszystkich fafabryk w roku 1929/30 wyzyskano przeciętnie w 90%. Idąc za postępem Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wprowadza nowoczesne metody wytwórczości oraz bardziej racjonalną organizację pracy.

Wytwórczość wyrobów tytoniowych w Polsce opiera się głównie na surowcu przywożonym z zagranicy. Rocznie tych zagranicznych tytoni zużywa się obecnie na sumę do 100 milj. złotych. Głównymi dostawcami są: Bułgarja, Z.S.S.R., Grecja, Turcja, Jugosławja. Pozatem Polski Monopol Tytoniowy kupuje tytonie we Włoszech, Stanach Zjednoczonych A. P., we Francji (Algier), na Węgrzech, w Palestynie i na wyspach uprawiających tytonie cygarowe.

Jednocześnie rozwija się uprawa niższych gatunków tytoni w kraju. Rozwój tej uprawy przedstawia poniższa tablica:

Rok	Ilość plantatorów	Obszar w ha.	Zbiór w tys. kg.
1925	22 385	861	859 4
1926	33 460	1.555	2.370,4
1927	49 246	2 889	4.769,6
1928	48 859	3.870	6 543,4
1929	71.293	6 609	8.974,6

Tablica powyższa świadczy, iż rozwój uprawy krajowego tytoniu w szybkiem tempie doprowadzono do wysokości możliwego zużycia tych tytoni przez Monopol Tytoniowy. Jakość bowiem tytoni krajowych nie pozwala ich zużycie zwiększyć ponad 33% zużycia wszystkich tytoni.

Do Skarbu Państwa Monopol wpłacił sumy następujące:

Rok budżet.	Bezpośr do kasy skarbowej w tys. zł.	Na rach. Skarbu za pożyczkę włoską w tys. zł.	Ogółem w tys. zł.
1925	182.437,7	11.734,7	194.172,4
1926/27	344.081,6	28.566,8	372.648,4
1927/28	372.111,1	24.353,4	396.464,5
1928/29	384.515,9	20.103,2	404.619,1
1929/30	390.010,0	23.332,0	413.332,0

Naogół Polski Monopol Tytoniowy rozwija się dość szybko, coraz bardziej polepsza swe wyroby i rokuje Skarbowi Państwa dalszy wzrost już obecnie poważnego dochodu.

IX.



Szuka czegoś wręcz nowego: -
Mknie do Pana Walerego!
„Już we wszystkich partjach byłem,
Czego się tam napatrzyłem!

Endek, Chadek, Cekawista,
Żyd, piastuszek, komunista —
Wszyscy w swym partyjnym brudzie
Zamki budują na ludzie...

Może program wskazać raczysz?“...
„Nasz jest program: wyścig pracy!“

d. c.

Nigdy przedtem nie uświadamiałem sobie wartości swobody: rzeczywistego znaczenia naszych stosunków z innemi ludzkiemi istotami; konieczności, jaka istnieje dla duszy, aby była ciągle z minuty na minutę pobudzana przez barwy i dźwięki, przez potrzebę pamiętania i robienia użytku z tego, co pamiętamy. Ten biedak, widzicie, nie miał potrzeby posiłkowania się pamięcią w swojem życiu; był jak roślina, posadzona tam, gdzie nie było żadnej możliwości, aby padła na nią rosa. Gdy się obserwowało ten wyraz, który rozjaśnił mu twarz na samo przypomnienie jakiegoś nazwiska, miało się wrażenie rąbka zieleni w sercu zeschłego krzaka. Człowiek, mówię wam, jest czemś cudownem, najwytrzymalszem stworzeniem, jakie kiedykolwiek było na świat wydane;

Nasz przyjaciel wstał i zaczął chodzić tam i zpowrotem.

— Jego świat nie był wielki — około czterdziestu stóp na osiem. Żył w nim dwadzieścia siedem lat, nie mając nawet myszy za towarzysza. Pomyślcie, jak wiele potrzeba życiowej siły, aby ludzki organizm mógł znieść taką egzystencję... Czy wyobrażacie sobie — ciągnął dalej, zwracając się nagle do nas — że zachował nawet resztkę swego rozumu? A więc powiem wam: podczas gdy oglądaliśmy jeszcze papier z pismem dla głuchoniemych, wręczył nam nagle deseczkę, wielkości mniej więcej dużej fotografji.

Był to obrazek, przedstawiający młodą dziewczynę, siedzącą w samym środku ogrodu z barwnemi kwiatami w ręku; w głębi wił się wąski strumyk z kępką sitowia, a na brzegu stał jakiś dziwny ptak, podobny trochę do kruka. A obok dziewczyny — drzewo z dużemi, zwieszającemi się owocami, dziwnie symetryczne, niepodobne do żadnego z drzew, które kiedykolwiek rosły, jednak mające w sobie coś, co jest właściwe wszystkim drzewom, jakby miały one duszę i były przyjaciółmi człowieka. Dziewczę patrzało prosto na nas zupełnie okrągłemi oczami, a kwiaty, które trzymała w ręku, zdawały się także na nas spoglądać.

Cały ten obrazek tchnął — nie wiem jakby to wyrazić — jednem wielkiem zdumieniem. Miał w sobie cały prymitywny koloryt i rysunek wczesnego własnego malarstwa; to samo łamanie się z trudnościami, przezwyciężonemi tylko dzięki umiłowaniu przedmiotu.

Jeden z nas spytał go, czy uczył się rysować zanim go wzięto do więzienia ale biedak nie zrozumiał pytania.

— **Nein, nein** — rzekł. — Herr Direktor wie, że nie miałem modelki. To obrazek z fantazji!

I uśmiechnął się tak, że nawet djabeł byłby nad nim zapłakał!

W ten obrazek włożył wszystko, za czem tęskniła jego dusza: kobietę, kwiaty, ptaki, drzewa, niebieskie niebo, płynącą wodę i całe zdziwienie swego umysłu, że był od tego wszystkiego odcięty. Mówiono mi, że pracował nad tem osiemnaście lat, niszcząc i malując na nowo, aż wyprodukował ten obrazek, może setny szkic. To było arcydzieło. Tak, był tu dwadzieścia siedem lat, skazany dożywotnio na tę śmierć za życia — pozbawiony woni, widoku, słuchu i dotyku jakiegokolwiek tworu przyrody, nawet bez pamięci o nich, wydobywając ze swojej zgłodniałej duszy tę wizję młodej dziewczyny z oczami pełnemi zdziwienia i z kwiatami w ręku. Jest to największy triumf ludzkiego ducha i najlepsze świadectwo potęgi sztuki, jakie kiedykolwiek widziałem.

Nasz przyjaciel wybuchnął urywanym śmiechem:

— Lecz tak gruboskórna jest jednak dusza ludzka, że nawet wtedy nie pojąłem jeszcze całej męki tego człowieka. Zrozumiałem to później. Zobaczyłem jego oczy, gdy starał się odpowiedzieć na jakieś pytanie dyrektora, tyczące się jego zdrowia. Do śmierci ich nie zapomnę. Były wcieloną tragedją. Wyzierała z nich nieskończoność dni samotności i ciszy, które przeżył dotąd i nieskończoność tych dni, które mu pozostały jeszcze do przeżycia, zanim go pochowają na cmentarzu poza więzieniem. Miały w sobie więcej rozdzierającej żałości, aniżeli wszystkie oczy razem wzięte wszystkich wolnych ludzi, których kiedykolwiek widziałem.

Nie mogłem znieść ich widoku i śpiesznie wyszedłem z celi. Poczułem wtedy i czuję odtąd zawsze to, co podobno Rosjanie tak silnie odczuwają — pomimo wszystkich swoich barbarzyńskich wybryków — świętość cierpienia. Czułem, że powinniśmy pochylić przed nim głowy; że ja — chociaż wolny i sprawiedliwy — byłem grzesznikiem w obliczu tego widomego ukrzyżowania. Jakąkolwiek była jego zbrodnia — a nie dbam o to, jaką ona była — to przeciwko tej nieszczęsnej, zbłąkanej istocie tyle nagrzeszono, że czułem się prochem u jego stóp. Jeszcze teraz kiedy o nim myślę, budzi się we mnie — naprzekór wszystkiemu — wściekłość przeciwko własnemu rodzajowi. Odczuwam rozpaczliwy ból wszystkich więzionych istot na świecie.

Nasz przyjaciel odwrócił głowę i milczał przez dobrą chwilę.

— Pamiętam, że w powrotnej drodze — odezwał się wreszcie — przejeżdżaliśmy przez park miejski. Tam było swobody i światła poddostatkiem. Wszystkie gatunki drzew: lipy, czerwone buki, dęby, jawory, topole, brzozy i jabłonie w kwieciu cudownie pachniały; każda gałąź i każdy liść połyskiwały radością. Park pełen był ptaków, symboli wolności, fruwających tu i tam, śpiewających w słońcu, ile im sił starczyło. Tak, to był zaczarowany zakątek. I dobrze pamiętam, że myślałem wtedy, iż w całym świecie przyrody tylko ludzie i pająki dręczą inne istoty w taki przewlekły sposób i tylko ludzie czynią to z zimną krwią wobec swego własnego gatunku. O ile wiem, jest to fakt z dziedziny przyrody. I mówię wam, że zobaczyć raz w życiu oczy tego człowieka z ich niewypowiedzianą żałością — jak ja je zobaczyłem — to znaczy nie mieć już nigdy tych samych uczuć względem swoich współbraci.

Tego wieczora siedziałem w oknie kawiarni, słuchając muzyki, rozmów, śmiechów i przyglądałem się przechodniom na ulicy: subjektom, żołnierzom, kupcom, urzędnikom, księżom, żebrakom, arystokratom, ślicznym dziewczętom i światłu, płynącemu z okien i liściom, ledwo drgającym na tle najcudowniejszego szafiru nieba. Ale nie widziałem ani nie słyszałem nic z tego wszystkiego. Widziałem tylko łagodną, kredowo-bladą twarz tego biedaka, jego oczy i zapylone, drżące ręce i widziałem obrazek, który namalował sam — w swojem piekle. Od tego czasu zawsze go widzę, gdziekolwiek zobaczę jakieś samotne więzione stworzenie lub o niem słyszę.

Nasz przyjaciel umilkł, a wkrótce potem powstał, pożegnał się i poszedł.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczne skutki pożaru.

W płomieniach zginęło 5 osób.

Wieś Galeniewszczyzna gm. sobotnickiej była w dniu wczorajszym widownią niezwykłej tragedji. Naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w miejscowej suszarni lnu w czasie gdy znajdowało się tam przy pracy kilkanaście kobiet. Dzięki łatwopalnemu materjałowi płomienie momentalnie objęły całą suszarnię, zagradzając nieszczęśliwym ofiarom jedyną drogę ratunku. Powstała zrozumiała panika, która jeszcze bardziej spotęgowała się, gdy na głowy uwięzionych kobiet zaczęły padać płonące belki. W rezultacie pastwą płomieni padło 5 kobiet, które zostały zupełnie zwęglone. Błyskawiczna szybkość z jaką rozpowszechnił się ogień—sparaliżowała wszelką akcję ratunkową.

Tragiczny ten wypadek wśród mieszkańców wymienionej wsi wywołał przygnębiające wrażenie.

Generalna obława na agitatorów komunistycznych. Aresztowanie 18 osób.

W dniach 12, 13 i 14 b. m. władze KOP-u w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie pogranicza polsko-sowieckiego cały szereg obław na emisjarjuszy sowieckich, działających na pograniczu z ramienia Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Ogółem zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz śledczych 18 osób, u których znaleziono mnóstwo kompromitującego materjału. Jednocześnie skonfiskowano zgórą 1000 klg. agitacyjnej bibuły wywrotowej.

Członek lit. Tow. „Rytas" na usługach „kominternu".

Władze bezpieczeństwa aresztowały onegdaj członka Towarzystwa litewskiego „Rytas", z zawodu nauczyciela pochodzącego z Komorowców (pow. wil.-troek.) podczas kolportowania bibuły komunistycznej w rejonie odcinka granicznego Marcinkańce.

Morderstwo na tle politycznem w gminie holszańskiej.

Policja holszańska aresztowała wczoraj mieszkańca wsi Kuprowszczyzna gm. holszańskiej Tarjanowicza, który zamordował stałego mieszkańca tejże wsi Sylwestra Matulewicza.

Tarpanowicz będąc przeciwnikiem politycznym Sylwestra Matulewicza i mając w dodatku jeszcze wobec niego osobistą urazę, oddał do niego strzał przez okno, zabijając na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni Tarpanowicz zbiegł, lecz niebawem został aresztowany przez ścigającą go policję.

Tarpanowicza osadzono w więzieniu. Dochodzenie w tej sprawie trwa. (c)

Kłusownicy zamordowali gajowego.

Onegdaj w lesie państwowym Szkalryńskiego (gminy rudziskiej) odnalezione zostały zwłoki gajowego wspomnianego nadleśnictwa Marcina Jancewicza.

Powiadomiona o wypadku policja po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, iż Jancewicz został zamordowany przez kłusowników, których niemiłosiernie tępił.

Kłusownicy widząc, iż gajowy obchodzi las, urządzili na niego zasadzkę i po napadnięciu znienacka uderzeniami pałek i kamieni zamordowali.

Narazie morderców nie wykryto. Dochodzenie w toku. (c)

Krewcy krewni.

W m. Rymszanach na Arona Mendla napadli krewni jego Aron Mowsza i Ejngarn Lejzer, którzy pobiwszy Arona Mendla odebrali mu 150 złotych. Sprawców napadu zatrzymano i przeprowadzono na policję. Wówczas na posterunek wtargnęli bracia zatrzymanych Fela Samuel i Josel Aronowie, którzy usiłowali zatrzymanych odbić. W rezultacie i tych napastników aresztowano.

W trybach maszyny.

W Graużyszkach, w młynie należącym do Mechanickiego i Lewina został wciągnięty przez pas transmisyjny monter Palczewski Stanisław, któremu tryby połamały obie nogi.

BRASŁAW

+ **10-lecie O. N. R. S. w Brasławiu.** Obchód uroczysty 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej i wyzwolenia Wileńszczyzny odbył się w Brasławiu w sposób następujący:

O godzinie 19 dnia 10.XI r. b. odbyła się zbiórka oddziałów przed Domem Sportowym. Następnie odbył się capstrzyk i pochód głównemi ulicami miasta z orkiestrą Straży Ogniowej.

W dniu tym wieczorem gmachy urzędów państwowych, instytucyj użyteczności publicznej, jak również domy mieszkalne w mieście były udekorowane flagami państwowemi i iluminowane.

Dnia 11.XI r. b. o godzinie 10-ej rano odbyła się zbiórka oddziału P. W., Federacji i organizacyj społecznych oraz szkół powszechnych przed Domem Sportowym skąd udał się pochód na miejscowy cmentarz wojskowy, gdzie na grobach poległych Bohaterów złożono szereg wieńców.

Po oddaniu hołdu poległym w obronie Ojczyzny ruszył pochód z cmentarza ulicą 3-go Maja do kościoła rz.-kat. gdzie o godz. 11 odprawiono nabożeństwo. Odbyło się też nabożeństwo w cerkwi prawosławnej i w synagodze.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja.

Akademję zagaił zastępca starosty p. Stanisław Dochtorowicz, udzielając głosu p. Stefanowi Brokowskiemu, który w pięknie ujętem i dłuższem przemówieniu zobrazował zasługi Marszałka Piłsudskiego od chwili powrotu z Magdeburga do chwili obecnej i porównał moment zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej do obecnego momentu walki z partyjnictwem i koniecznością naprawy ustroju Państwa.

Przemówienie to zostało wysłuchane przez obecnych (przeszło 400 osób) z wielką uwagą i nagrodzono mówcę rzęsistemi oklaskami.

Następnie wygłosił przemówienie por. rez. z Federacji Pow. P. Z. O. O. p. Aleksander Karpiński, który w swem przemówieniu zobrazował stan ducha żołnierzy w pamiętnem zwycięstwie nad najeźdźcą i zaznaczył, że b. żołnierze i rezerwiści będą zawsze twardo stali przy Wodzu Narodu, Józefie Piłsudskim w obecnym ważnym momencie dziejowym dla Państwa Polskiego.

We wszystkich powyższych uroczystościach i imprezach liczny udział przyjmowała miejscowa ludność bez różnicy wyznania i narodowości.

Sygnalizują z terenu powiatu, iż we wszystkich większych ośrodkach odbyły się podobne uroczystości, których przebieg był również uroczysty i na których w dużej ilości była miejscowa ludność.

LIDA

+ **Uroczysta Akademja w Lidzie.** Dzień 11 listopada jako dzień 10-ej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej od granic naszego kraju był uroczyście obchodzony na terenie miasta Lidy i całego powiatu zarówno przez młodzież jak i starsze społeczeństwo.

Miasto ubrane zielenią i bogato oświetlone, już od kilku dni, bo od 9-go istopada. Na każdym domu widnieją barwne chorągiewki.

O godz. 10-ej we wszystkich świątyniach zostały odprawione uroczyste nabożeństwa, w których wzięło udział społeczeństwo, wojsko, młodzież szkolna, organizacje społeczne i P. W. oraz przedstawiciele władz państwowych.

Po mszy św. odbyła się uroczysta akademja w kinie „Nirwana" zorganizowana wspólnie przez młodzież i personel nauczycielski szkół powszechnych miasta Lidy, w której wzięli udział p. Starosta H. Bogatkowski, zastępca burmistrza miasta Lidy p. Pupko, inspektor szkolny p. St. Rogowski, zast. p. Witkowski, dyrektorowie gimnazjów lidzkich, rabin lidzki i wielu innych.

Tegoż dnia staraniem gimnazjum miejskiego urządzona została akademja w „Ognisku" kolejowem w Lidzie, w której wzięła uzdiał szkoła powszechna kolejowa. Na akademji tej po raz pierwszy wystąpił kwartet smyczkowy uczni Gimnazjum Miejskiego, popisując się piękną i melodyjną grą. *A. H.*

Z POGRANICZA

+ **Wysiedlenie.** Na odcinku granicznym **Orany władze litewskie wysiedliły do Polski** rodzinę Bohdziewiczów, pochodzącą z Szawel.

+ **Ucieczka z Litwy.** Onegdaj w nocy przedostał się nielegalnie do Polski w rejonie Trok wspólnie z żoną niższy funkcjonarjusz urzędu państwowgo w Olicie Władysław Masoliński. Masoliński jest Polakiem i oddawna zamierzał osiedlić się na stałe w Polsce.

X.



Zbrzydły mu partyjne spory,
Pędzi precz agitatorów!
Żwawym mknie do urny krokiem
Razem z Bezpartyjnym Blokiem.

Z nikim więcej już nie gada!
Szesnastego listopada
Z znacznie już weselszą minką
Biegnie do urny z jedynką!...

KONIEC

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Baczność mieszkańcy Wilna.

Zwracamy uwagę mieszkańców Wilna, że Sekretarjaty BBWR są dziś t. j. dnia 16 listopada r. b. czynne cały dzień od godziny 9 z rana do 9 wieczorem i udzielają bez przerwy informacyj, wydając odezwy, numerki i t. d.

Adresy ich są następujące:
Nowe Zabudowania—Legjonowa 25,
Rossa—Beliny 4 m. 4,
Zarzecze—Zarzeczna 18 m. 13,
Łosiówka—Trwała 43 m. 1.
Ponary—Ponarska 55 m. 1,
Bołtupie—wieś Bołtupie 3 m. 1,
Nowy Świat—Raduńska 32 m. 1,
Zwierzyniec—Gedymina 39,
Antokol—Antokolska 45,
wreszcie miasto — Dominikańska 13 m. 4, telefon Nr. 15-73.

Sekretarjat Wojewódzki BBWR—ul. Zawalna 1, Nr. telef. 12-95, 15-51, 15-52.

Jak się odbył ostatni wiec p. Piotra Kownackiego.

Dnia 14 b. m. w Miorach, ks. Dzieczkowicz z Idołty, gm. drujskiej ogłosił w kościele z ambony, że w tym dniu odbędzie się zebranie mężów i kobiet katolickich w plebanji.

Po nieszporach zebrała się większa ilość ludzi, i już miano zagaić zebranie, kiedy miejscowy proboszcz ks. Swirkowski spostrzegł na sali kilku Strzelców i zwrócił się do zebranych z żądaniem usunięcia Strzelców, grożąc, że w przeciwnym razie nie otworzy zebrania.

Miejscowy właściciel restauracji Piotr Gorczak, na powyższe oświadczył, że Strzelcy też są katolikami i też nie chcą ominąć Domu Bożego. Proboszcz Swirkowski kategorycznie zażądał opuszczenia przez Strzelców plebanji. W rezultacie wszczęła się sprzeczka w trakcie której policja rozwiązała zebranie. Pozostali na sali na zebraniu zamkniętem 5 mężczyzn i 8 kobiet ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz 12-tu mężczyzn i 3 kobiety z pośród publiczności Przed temi oto tłumami, miał red. Kownacki odczyt oświadczając, że obecny rząd może pozostać należy tylko wybrać odpowiednich ludzi do Sejmu. Sądzimy, że rząd pozostanie i bez pozwolenia red. Kownackiego, natomiast pozostanie prelegenta na terenie powiatu brasławskiego, wobec ciągłych niepowodzeń, uważamy za całkowicie zbędne. **Miejscowy.**

S.S. Nazaretanki agitują za 4-ką

Jak nas informują w gimnazjum S. S. Nazaretanek, niektóre siostry wypytują uczenice, na jaką listę głosują ich rodzicie, zaznaczając przytem, że powinne wpłynąć na swych ojców i matki ewentualnie i na starsze rodzeństwo, by głosowali na 4-kę, ponieważ tylko na tę listę należy głosować. Zresztą one wszystkie głosują na 4-kę co jest dowodem, że tylko ta lista jest „naprawdę jedynie katolicka".

Ciekawość S. S. Nazaretanek na jaką listę głosują rodzice uczenic uważamy za całkiem zbyteczną, a „naukę" za niewłaściwą i szkodilwą nietylko dlatego, że nie ma nic wspólnego z zasadami pedagogiki, ale i dlatego, że przez to samo wciąga dzieci w orbitę walk politycznych.

Niefortunna służbowa delegacja z... 7-ką.

Niejaki p. Klimaszewski, kontroler Okręgowego Związku Kas Chorych w Wilnie, b. ref. personalny w głównym urzędzie Ubezpieczeń w Warszawie, został delegowany przez zastępcę komisarza Okr. Zw. K. Ch. D-ra Klotta, na inspekcję Powiatowych Kas Chorych w Święcianach, Postawach, Głębokiem i Wilejce Powiatowej. Dziwnym trafem zdarzyło się to akurat na kilka dni przed wyborami do Sejmu. Niestety zamiast trudnić się właściwemi czynnościami w zakresie swoich obowiązków służbowych, ów pan Klimaszewski przesiaduje po parę dni w miejscach delegacji i trudni się kolportowaniem numerków 7-mki, których wozi ze sobą sporą ilość Zapytujemy p. D-ra Klotta, azali jest mu wiadomem że urzędnik za pieniądze Okr. Zw. K. Ch., wydelegowany niby to w celach służbowych prowadzi agitację przedwyborczą.

prac w związku z prowadzonemi tam badaniami i poszukiwaniami. Oglądano roboty w celu przywrócenia baszty do pierwotnych kształtów i pokrycia jej dachem, zwiedzono odkopane arkady starożytnej bramy wjazdowej, która wiodła na dziedziniec zamku, położony jak się okazuje, mniej-więcej o 6 merów niżej od poziomu placyku obecnego poza resztkami murów.

Następnie udano się na Ponary, ażeby w związku ze zbliżającem się 100-leciem powstania listopadowego zwiedzić historyczne miejsce bitwy ponarskiej, na którem od 100 lat spoczywają zwłoki 600 powstańców.

Jest projektowane wzniesienie na tem miejscu pomnika i złożenie w dniu uroczystości listopadowych na Ponarach hołdu pamięci poległych bohaterów.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwioobiegu.

Między innemi rozważano sprawy: ożywienia stosunków towarzyskich wśród członków Koła oraz otworzenia w najbliższym czasie przy Kole Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej.

W myśl uchwały ostatniego zgromadzenia członków Koła należenie do tej Kasy jest dobrowolne

Zarząd pozatem uchwalił przekazać z sum Koła 200 zł na fundusz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

KRONIKA

Niedziela 16 Listopad	Dziś: Edmunda B. W.
	Jutro: Grzegorza cudotw.
	Wschód słońca—g. 6 m. 58.
	Zachód „ —g. 15 m. 43.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15/X—1930 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia + 6° C
„ najwyższa: + 7° C
„ najniższa: — 5° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno.

ADMINISTRACYJNA.

— **Ustalanie cen na artykuły pierwszej potrzeby.** Władze administracyjne wydały zarządzenie, mocą którego przedłużone zostały do dnia 31 sierpnia 1931 roku, uprawnienia starostw powiatowych województwa wileńskiego do ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

— **Ukaranie dorożkarza.** Starosta Grodzki w Wilnie ukarał dorożkarza Mieczkowskiego Bronisława, zam. w Wilnie przy ul. Pionerskiej Nr. 17 m. 3, który w dniu 14. IX. 1930 r., będąc w stanie pijanym, jeździł z nadmierną szybkością i nieostrożnie, wskutek czego wywrócił odrożkę z pasażerami — aresztem bezwzględnym na przeciąg 4-ch tygodni.

Pozatem zostało mu odebrane prawo jazdy

MIEJSKA.

— **Budowa w Wilnie domu W. F. i P. W.** Na ostatniem posiedzeniu Miejskiego Komitetu Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojsk. uznano za konieczne budowę w Wilnie domu W. F. i P. W., który poza siedliskiem dla Komitetu służyłby za pomieszczenie dla sal gimnastycznych i sportowych.

— **Tydzień W. F. i P. W.** Władze Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. postanowiły ostatecznie zorganizować tydzień W. F. i P. W. na terenie m. Wilna w dniach od 1 do 8 lutego 1931 r.

W tygodniu tym odbędzie się szereg imprez sportowych oraz kolportowane będą specjalne nalepki w wysokości od 10 do 20 groszy.

— **Wystawę zbiorów, pamiątek ks. Biskupa Bandurskiego** i kilku pułków zwiedzać można codziennie w Pałacu Reprezentacyjnym przy placu Napoleona od godz. 11 do 18 (w niedzielę od godz. 10 do 20). Cena wstępu 50 gr., zaś dla młodzieży akademickiej i szkolnej po 20 gr., dla wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby.

— **Badania i prace konserwatorskie na Górze Zamkowej. Zwiedzenie historycznego miejsca bitwy ponarskiej.** Pan wojewoda Raczkiewicz i wicewojewoda Kirtiklis w towarzystwie konserwatora d-ra Lorentza zlustrowali w dniu wczorajszym stan robót konserwatorskich na Górze Zamkowej i stan

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **IX-ty „Tydzień Akademika".** W dniu 13-go b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego IX-go „Tygodnia Akademika", który w bieżącym roku odbędzie się w dniach od 27 listopada do 4 grudnia.

Skład Komitetu Wykonawczego jest następujący: Przewodniczący — Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz, członkowie: nacz. K. Jocz, prof. dr. Wł. Jakowicki, Dyr. Wł. Szmidt, prezes inż. K. Żuchowicz, dyr. inż. St. Mazurowski, dyr. M. Szydłowski, radca St. Zdanowicz, M. Kowalski, R. Puchalski i Wł. Babicki.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem V-Prezesa Komitetu nacz. K. Jocza omówione zostały szczegóły programu Tygodnia Akademika.

Prace Komitetu prowadzone będą w czterech sekcjach: Propagandy i Prasy pod przewodnictwem p. dyr. Szydłowskiego, Imprez—pod przewodnictwem M. Kowalskiego, Zbiórek—pod przewodnictwem p. prez. inż. Żuchowicza i Prowincji — pod przewodnictwem p. radcy Zdanowicza.

Projektowane jest urządzenie „Czarnej Kawy" w dniu 29-XI w Salonach Kasyna Oficerskiego; pochodu propagandowego młodzieży akademickiej w dniu 30-XI; rewji akademickiej, jak również czynione są starania o wykupienie przedstawień teatralnych.

Zbiórki będą się odbywały przy pomocy znaczków, list ofiar i nalepek, sprzedażą których zajmą się poszczególne instytucje państwowe, samorządowe i społeczne.

— **Z Koła Historyków U. S. B.** W poniedziałek dn. 17-XI-30 r. w sali ćwiczeń seminarjum historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się Zebranie naukowe, na którem kol. Marta Burbianka wygłosi odczyt p. t. „Koronacja Przemysława i jej znaczenie".

Goście mile widziani.

Z POCZTY.

— **Do abonentów skrytek pocztowych.** Niektórzy abonenci skrytek pocztowych uskarżają się na doręczanie im korespondencji ze znacznem opóźnieniem. W celu uniknięcia na przyszłość podobnego rodzaju wypadków Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwraca się do abonentów skrytek z prośbą, aby podawali oni dla swych nadawców listów nietylko dokładny adres, lecz także numer skrytki. Urząd Pocztowy Wilno I mając uwidoczniony numer na kopercie natychmiast ten list włoży do odpowiedniej skrytki przez co uniknie się opóźnienia w doręczaniu korespondencji.

— **Komunikacja telefon. Wilno—Węgry.** Od dnia 15 listopada r. b. wprowadza się ruch telefoniczny pomiędzy Wilnem z jednej strony, a wszystkiemi urzędami na Węgrzech z drugiej strony. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą między Polską i Węgrami przeprowadzoną via Warszawa—M. Ostrawa wynosi 5 fr. 45 cent., zaś za taką samą rozmowę przeprowadzoną via Lwów—Stryj—Mukacevo — 4 fr. 85 cent.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Kwesta na oświatę pozaszkolną.** W niedzielę dnia 16-go listopada, jako w rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza, jednego z założycieli i 1-go Prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, odbędzie się na ulicach Wilna i w lokalach zamkniętych, kwesta na rzecz oświaty Pozaszkolnej. Polska Macierz Szkolna prosi społeczeństwo wileńskie o uczczenie pamięci Wielkiego Pisarza naszego przez złożenie na cele oświaty na ręce kwestujących bodaj najmniejszego datku. A to w myśl słów Jego. „Daliśmy dużo, trzeba dać więcej i dawać ciągle".

— **Z Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.** W tych dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Podług ostatnich danych m. Wilno liczy 2391 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1644 i kobiet 747.

W stosunku do tygodnia poprzedniego sytuacja na wileńskim rynku pracy wykazała nieznacwzną tendencję zniżkową.

RÓŻNE.

— **Nowy rynek zbytu dla wileńskich rękawiczek skórkowych.** Przed kilku dniami powróciła z Anglji do Wilna delegacja rękawiczników wileńskich, gdzie prowadziła pertraktacje w sprawie zbytu wileńskich rękawiczek skórkowych. W wyniku delegacja zawarła umowę z czterema wielkiemi firmami angielskiemi na dostawę rękawiczek. Pozatem osiągnięto porozumienie z jedną z agencyj, która będzie na całym obszarze Wielkiej Brytanji, zbierała zamówienia dla Związku Wileńskich Rękawiczników.

W związku z powyższem zwołane zostało onegdaj zebranie rękawiczników łącznie z przedstawicielami farbiarni i garbarni, na którem omówiono w ogólnych zarysach sprawę eksportu rękawiczek skórkow. do Anglji. Jednocześnie jak się dowiadujemy, zapadła uchwała obniżenia cen na rękawiczki exportowe w celu skuteczniejszej konkurencji z innemi firmami zagranicznemi.

— **Przygotowania do obchodu 100-ej rocznicy powstania listopadowego.** W związku ze zbliżającą się rocznicą listopadową p. wojewoda Raczkiewicz zwołał na wtorek 18 b. m. organizacyjne posiedzenie Komitetu, który zajmie się opracowaniem programu obchodu w m. Wilnie i na terenie województwa setnej rocznicy powstania. Uroczystości odbędą się w dniu 29 i 30 b. m.

— **Choroby zakaźne.** Podług danych sekcji zdrowia Magistratu w ciągu ostatniego tygodnia na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna — 6; tyfus brzuszny — 3; płonica — 37; błonica 4 (w tem 1 zgon); odra — 6; róża — 5; krztusiec — 2; gruźlica — 14 (w tem 4 zgony); jaglica — 5.

Ogółem chorowało 91 osób, w tej liczbie 5 śmiertelnie.

ZABAWY.

— **Zabawa u Sybiraków.** Związek Sybiraków Okręgu Wileńskiego w dn. 22 b. m. urządza w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) towarzyską zabawę taneczną, na którą zaprasza członków, ich rodziny i gości, obiecując b. miłe spędzenie wieczora.

Początek o godz. 9 wiecz.

SPORT

ZEBRANIE ZW. BOKSERSKIEGO.

Z powodu braku quorum w dn. 30.X b. r., **termin rocznego walnego zebrania członków Wileńskiego Okręgowego Związku Bokserskigo został przesunięty na dzień 19.XI r. b. godz. 18** i odbędzie się bez względu na ilość delegatów z poszczególnych stowarzyszonych klubów w lokalu Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Porządek obrad jak w dniu 30. X. r. b.

Gdzie jest partyj sześć,
Tam niema co jeść.
Wziąłem żonę, córki, synka
I głosuję na jedynkę.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dn. 14 do 18 listopada 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
PREZYDENT Emocjonujący dramat w 10-ciu aktach. W rolach głównych: **Iwan Mozżuchin** i **Suzy Vernon.** Wspaniała treść! Bogata wystawa! Wytrawna reżyserja! Świetna gra. Nad program: **PIETREK NA OKRĘCIE** Komedja w 1-m akcie.
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — — Początek seansów o godz. 4-ej.

Dźwiękowy KINO-TEATR
„HELIOS"
Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś ostatni dzień! Potężny przebój dźwiękowy, który zachwycił świat! Dźwiękowo-śpiewne arcydzieło ze „Złotej Serji". Przebojowa produkcja 1930 roku.
Pochodnia (Marsyljanka)
Wspaniała opowieść miłosna. W rol. gł. ulub. publiczn. **LAURA LA PLANTE** i **John Boles.** Śpiew — Chór — Balet — Przepych — Wystawa. **Dla młodz. dozwolone.** Ceny zniż. na 1-szy seans. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15

DŹWIĘKOWE KINO
„HOLLYWOOD"
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Dziś! Największy 100% dźwiękowiec! Film ten wystawą i śpiewem poruszył cały świat!
Parada miłości
z ulub. i śpiew. **Mauricem Chevalier,** który odśpiewa w jęz. francuskim swoje piosenki oraz **Jeanette Mac Donald** znana z filmu „Król Żebraków". Film jest osn. na tle gł. szt. „Książe małżonek" Leona Xaurofa i Julesa Chancela. Nad program: **DODATEK DŹWIĘKOWY.** Ceny zniżone tylko na 1-szy seans. Początek o g. 4, ost. seans o 10.30

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! Wspaniały film! Nowość sezonu!
Ulubienica załogi
Dramat miłosny z życia marynarzy. W roli gł.: **Clara Bow** i **James Hal.**
Rzecz dzieje się na pokładzie wielkiego okrętu i w portowym dancingu.
Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 4 po poł. — Następny program: **Życiowe rozbitki.**

Otwarcie now. kina
MIMOZA
ul. Wielka Nr. 25

W sobotę dnia 15 listopada o godz. 4 po poł. wyświetl. będzie film w 10-ciu aktach
DIANA
z **Olgą Czechową** w roli tytułowej. Arcydzieło sztuki filmowej. Niezwykły przepych dekoracyjny.
Przygody najpiękniejszej kobiety Paryża podczas odwrotu wielkiej armji napoleońskiej z pod Moskwy.
Początek seansów o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

KINO-TEATR
„LUX"
Mickiewicza 11, t.15-62

DZIŚ! Najwspanialsze arcydzieło prod. francuskiej
Gdy kobieta się zapomni...
Tragedja 40-letn. kobiety. Emocjonujący dramat erotyczny reżyserji **Joe May'a.** W rol. gł. gwiazda **Marja Jacobini** i niezapomniany kochanek Niny Pietrowny **Frank Lederer.** Akcja toczy się w pałacach arystokracji francuskiej oraz na tle malowniczych krajobrazów Algieru. Pocz. o g. 4, w dnie świąteczne o g. 1. Ceny od 40 gr

---

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

Dziś! Największy przebój świata! Cudo-film sezonu! Najpiękniejszy amant Europy **IWAN PETROWICZ** w otoczeniu czaruj. gwiazd **CARMEN BONI** i **Giny Manes** w najpiękniejszem arcydziele erotycznem
Studentka z Quartier Latin **MIASTO MIŁOŚCI**

Nowo otworzony KINO TEATR
STYLOWY
ulica Wielka 36.

Dziś! Oryginalny arcytwór, stanowiący nową erę w historji, ilustrujący najbardziej nieprawdopodobne, a jednak prawdz. arcydz. Kosztem dziesiątków milj. dolarów przy udz. 100.000 ludzi stworzono arcyfilm wszechśw. sławy p. t.
Arka Noego
Potężne epok. arcydzieło w 14-u akt. W roli gł.: **Dolores Costelo** i **George O'Brien.** Uwaga: Doceniając wielkie walory artyst. filmu ARKI NOEGO dla spotęg wrażeń specjalna ilustracja muzyczna; 2 orkiestry. Symfoniczna uzupełn. ork. Dętą. Ze względu na wys. wartość artyst. dla młodzieży dozwolone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR HOLLYWOOD | **DŹWIĘKOWY KINO-TEATR HELIOS**

Jutro uroczysta premjera! ═══ **Atrakcja sezonu!**
Pierwszy Polsko-Europejski Film **Dźwiękowo-Śpiewny i Mówiony!**

NIEBEZPIECZNY ROMANS

Według znanej powieści **Andrzeja Struga.**

Rekordowa obsada: Słynna gwiazda europejska przepiękna **Betty Amann,** mistrz **Bogusław Samborski,** ulubieńcy publiczności **Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski, Eugenjusz Bodo, Adam Dymsza** i inni. Piosenki chóralne w wykonaniu chóru **W. Dana.** — — — — Orkiestra jazzbandowa słynnego **H. Golda.**
W celu dania możności obejrzenia tego przeboju najszerszym warstwom publiczności, będzie on wyświetlany DWA DNI jednocześnie w kinach **HOLLYWOOD** i **HELIOS.**
Pomimo znacznych kosztów, związanych z wyświetlaniem tego filmu, ceny miejsc **normalne.** Na 1-szy seans: **Balkon 80 gr., Parter 1 zł.** Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. **Na pierwsze 2 dni honorowe bilety nieważne.**

SKLEP SUKNA, JEDWABI i MANUFAKTURY
CALEL NOZ Niemiecka 19 Telefon 8-90
Z DN. 15-go LISTOPADA ROZPOCZĘŁA SIĘ
WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK
I WYSORTOWANYCH TOWARÓW: JEDWABIE, WEŁNA, również MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE i PŁASZCZE Z WIELKIM RABATEM. 2173

Na II-ch Targach Północnych nagrodzone zostały najwyższą nagrodą
GRAND PRIX
SNIEGOWCE i KALOSZE



Jakość zagraniczna! **Ceny tanie!**
Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości i zamknięcia.
2164 ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom Handlowy **B-cia TROCCY** Wilno, Niemiecka 26. Tel. 625.

W. JUREWICZ
były majster firmy
„PAWEŁ BURE"
poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej
Oszacowanie kamieni bezpłatne.
WILNO, ul. Adama Mickiewicza 4.
2125—8

DRZEWO SUCHE, PRZEWOŻONE KOLEJĄ I
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI po cenach konkurencyjnych.
poleca skład drzewa
„PŁOMIEŃ" Piwna 5.
Sprzedaż również na **RATY.** 2173

LICYTACJA.

Urząd Celny w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 grudnia 1930 roku o godzinie 10-tej na stacji towarowej w Wilnie, odbędzie się licytacyjna sprzedaż następujących towarów: 1) towary kolonjalne, 2) galanterja, 3) wyroby gumowe, 4) wyroby nożownicze, 5) manufaktura, 6) odzież nowa i używana, oraz rzeczy domowe, 7) wyroby z żelaza, 8) części maszyn i aparatów różnych, 9) futra, 10) wyroby farmaceutyczne.

W razie niesprzedania wyżej wyszczególnionych towarów w tymże dniu, następna licytacja odbędzie się w dniu 18 grudnia b. r.

Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie — stacja towarowa.

Naczelnik Urzędu (—) I. **Minczewski**
2429/VI—2159-2 inspektor celny.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 listopada 1930 roku, o godz. 10-ej rano, w Wilnie, przy ul. Szawelskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Jochy Dawidzona majątku ruchomego, składającego się z materjałów piśmiennych, oszacowanego na sumę 820 zł., na zaspokojenie pretensji Mejera Abelowicza w sumie 1000 zł. z %% i kosztami.

2341/VI—2160 Komornik Sądowy **J. Mościcki.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2. na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w maj. Darewo, gminy norzyckiej, powiatu postawskiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Czesława Polikowskiego, składającej się z koni, krów i żniwiarki, oszacowanej dla licytacji na sumę 1300 zł. na zaspokojenie pretensji Spółdz. Banku dla Handlu i Rzemiosł w Wilnie.

2430/VI—2158 Komornik Sądowy **J. Lepieszo.**

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 20 go listopada r. b. o godz. 10 rano w Sali licytacyjnej przy ul. Trockiej Nr. 14, odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

2154 **Magistrat.**

NAUCZYCIELA języka polskiego posiadającego terminologję ekonomiczno-prawniczą poszukuję. Listownie: Mickiewicza 44 m. 2, dla T. E. 2175

UWAGA! Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według poniższego wzoru



2166
są znane prawdziwe ryskie **KALOSZE i SNIEGOWCE**
„QUADRAT" („KWADRAT")
Ostatnia nowość sezonu 1930-31 r. Żądajcie wszędzie.
Przedstawiciel **E. TUWIM, Warszawa.**

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem
2170 jest
prawdziwe wszechświatowej sławy
PIWO ŻYWIECKIE
ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, PORTER i „ALE"
z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
DO NABYCIA WSZĘDZIE
[illegible]: WILNO, ZARZECZNA 19, TEL. 12-68

HERBATA „RUSSIA"
SPECJALNIE DLA ZNAWCÓW SMAKOSZÓW znana fabryka czekolady i kakao
Kosma
POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ
HERBATĘ „RUSSIA"
Odznaczającą się **delikatnym smakiem i przyjemnym aromatem,** przyczem jest bardzo **oszczędna w użyciu,** gdyż doskonale naciąga.
2172

Meble koszykowe
W. Pohulanka 5
W. SŁONICZ
TANIO! 2162 NA RATY!
Nagrodzono złotym medalem na II-ch Targach Północnych.

NAJLEPSZY
WĘGIEL górnośląski koncernu „PROGRES"
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach — dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3—6, tel. 8-11
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46
2171

JUŻ POJUTRZE
MILJON ZŁ.
i wiele innych wielkich sum możecie wygrać nabywając szczęśliwy
LOS do **1-ej KLASY 22** POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ
W ISTOTNIE NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE
H. MINKOWSKI
Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17
P. K. O. **80.928**
Centrala: Warszawa, Nalewki 40
Oddział w Lidzie: Suwalska 28
CIĄGNIENIE 1-ej KLASY
Już pojutrze, we wtorek 18 b. m.
GŁÓWNA WYGRANA zł. **1.000.000**
i 23 PREMJE
CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!
CENA: 1/4 losu zł. **10,** 1/2 losu zł. **20.** 3/4 losu zł. **30,** 1/1 losu zł. **40.**
Kto się śpieszy, ten nie grzeszy. Przeto obywatele, śpieszcie czem prędzej do nas, kupujcie szczęśliwe losy i nie omijajcie szczęśliwej sposobności.
Na prowincję wysyłamy losy niezwł. po wpłaceniu należności na nasze konto P.K.O. 80.928.
2163

Od roku 1843 istnieje
Wilenkin
ul. TATARSKA 20
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne, Mocne,
NIEDROGO,
na dogodnych warunkach
I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.
1173

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedz.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
›ZNICZ‹
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne oraz ekonomji im. pr. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 1174

Do sprzedania
nowy, czarny garnitur męski, na średnią osobę, fason smokingowy, materjał i robota solidna, oraz pierścionek złoty męski — ul. Zarzeczna Nr. 14, m. 21. 2105—0

---

30 Zł. dziennie mogą lekko zarobić ajenci-tki, rozpowszechniając na prowincji znany artykuł, potrzebny w każdym domu. Zamiejscowi otrzymają prosp. załączając 25 gr. znaczek poczt. „Rekord", Wilno — K. ul. Szopena 5. 2174

KAŻDĄ
sumę gotówki lokujemy fachowo na mocne zabezpieczenie i dobre oprocentowanie.
Dom H.-K. **„Zachęta"**
Mickiewicza 1, tel. 9-05
2156

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3
od godz. 8—1 i 4—8, tel. 567. 2162

MIESZKANIE
3-pokojowe z wygodami nowoczesnemi, wanną na miejscu, odnowione, do wynajęcia. Ulica Krakowska Nr. 51. — Informuje dozorca. 2157

Unieważnia się zgubioną legitymację studentki wydziału humanistycznego wyd. przez U. S. B. Wilno, na rok 1929/30 na im. Eugenji Lewandówny. 2161

BACZNOŚĆ
P. T. Członkinie i Członkowie!
Wczoraj na wspólnem zebraniu zainteresowanych kół zapadła następująca, do bezwzględnego wykonania,
UCHWAŁA:
Wobec zbliżającego się ciągnienia 18 i 20 b. m. 1-ej klasy 22-ej Loterji Państwowej, która daje Graczom po raz pierwszy wogóle wprowadzone w dziejach loterji
23 PREMJE i główną wygraną MILJON ZŁOTYCH
przy
POŁOWIE WYGRANYCH LOSÓW,
wszyscy wezwani są do bezwarunkowego posiadania losu kolektury **E. Lichtenstein i S-ka.**
PUNKT KUPNA dla członków zamieszk. WILNO
WIELKA Nr. 44.
Członkowie zamieszkujący Wileńszczyznę nabyć mogą losy po wpłaceniu należności do P. K. O. 81051 za 1/4 — zł. **10,** za 1/2 — zł. **20,** za 1/1 — zł. **40.**
2264

NAJTANIEJ kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO**
Polecamy wełny, jedwabie, tweedy, welwety, flanele (nipony) deseniowe oraz pończochy, pończoszki dziecinne i skarpetki.
Uwaga — WILEŃSKA 27. 2024—1

Reperacja maszyn do szycia
prędka, dokładna i tania
ZYGMUNT NAGRODZKI
Zawalna Nr. 11-a — Skład maszyn. 1147

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika [illegible] — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski